Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

STRON 8
Cena 15 gr.

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 106 (1062) A, Koszalin, Sobota—niedziela 3—4 maja 1952 r. ROK IV

DZIŚ w numerze

- Studiujemy życiorys tow. Bolesława Bieruta — str. 2.
- Tygodnik w Koszalinie dodatek „Życie i Kultura".
- Sprawozdanie z II etapu Kolarskiego Wyścigu Pokoju — str. 4.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Międzynarodową solidarność z ludami pracującymi krajów kapitalistycznych i ludami kolonialnymi symbolizowały w pochodzie Pierwszomajowym w Szczecinie grupy młodzieży w strojach różnych narodów świata.

Pod hasłem walki o pokój, demokrację i socjalizm

Ponad 400 tys. uczestników w Pierwszomajowym pochodzie w Warszawie

WARSZAWA PAP. W dniu 1 Maja naród polski po raz ósmy w wyzwolonej Ojczyźnie obchodził dzień międzynarodowej solidarności ludu pracującego. Olbrzymia manifestacja odbyła się w Warszawie, gdzie ponad 400 tysięczny pochód przeszedł przed trybunami ustawionymi u zbiegu Al. Jerozolimskich i Nowego Światu.

Godzina 10. **Przybywa Prezydent RP, przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut.** Orkiestra gra hymn narodowy. Gromkim echem rozlegają się okrzyki: **„Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!"**

Na trybunach zajmują miejsca członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Marszałek Sejmu W. Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego z Marszałkiem K. Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji masowych, zasłużeni działacze robotniczy, czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy, przodujący chłopi. Obecni są również członkowie delegacji zagranicznych, przybyłych do Polski na uroczystości 1 Maja.

Wśród głębokiej ciszy Prezydent RP Bolesław Bierut wygłasza przemówienie. (Tekst przemówienia podaliśmy w numerze wczorajszym).

Gdy Prezydent na zakończenie wznosi okrzyk: „Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami! Niech żyje wielki Wódz i Chorąży Pokoju Józef Stalin! Niech żyje nasza wzrastająca w siły Ojczyzna — Polska Ludowa!", wielotysięczne rzesze zebranych z ogromnym entuzjazmem podchwytują okrzyki. W tej chwili rozlegają się pierwsze honorowe salwy artyleryjskie. Orkiestra gra „Międzynarodówkę".

Rusza czołówka pochodu. Za pocztami sztandarowymi Komitetu Centralnego i Komitetu Warszawskiego PZPR, stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych w pierwszej kolumnie kroczą słuchacze Szkoły Partyjnej przy KC PZPR, niosąc wielkie portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta.

„Niech żyje awangarda klasy robotniczej, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!" — rozlegają się tysiącznym echem okrzyki.

Mija trybunę 2-tysięczna kolumna harcerzy i harcerek. Kiedy przed trybuną przechodzą w polskich mundurkach harcerskich **dzieci koreańskie**, które znalazły serdeczną opiekę w naszym kraju, tłumy skandują imię przywódcy bohaterskiego narodu koreańskiego Kim Ir-sena. Padają okrzyki: „Precz z amerykańskimi mordercami dzieci koreańskich! Hańba ludobójcom siewcom tyfusu i cholery!".

Serdeczne oklaski i okrzyki witają kolarzy 17 państw — uczestników V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

Wśród nauczycieli i młodzieży kroczą żołnierze. Dzielnych obrońców Ojczyzny witają spontaniczne owacje i okrzyki na cześć Wojska Polskiego i Marszałka Rokossowskiego.

Wśród nowej kolumny młodzieży idą przodownicy nauki z wielkimi „piątkami" na piersiach. Raz po raz zrywają się okrzyki „Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej, czołowy oddział młodych budowniczych socjalizmu!", „Niech żyje Komsomoł, wzór i przykład ZMP!", „Niech żyje nauczyciel i przyjaciel młodzieży towarzysz Bierut!"

Na całej trasie pochodu, na setkach transparentów widnieją cytaty z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Manifestujący wyrażają dumę z wielkich historycznych zdobyczy, utrwalonych w projekcie Konstytucji. „Niech żyje Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — okrzyk ten powtarza się wielokrotnie.

Jedna z maszerujących grup wypuszcza gołębie. Trzy ptaki siadają na dachu nad trybuną główną, niemal nad głową Prezydenta Bieruta. Z tysięcy piersi bije potężny okrzyk: **„Bierut — pokój", „Bierut — pokój!"**

Nadciąga teraz 10-tysięczna barwna rzesza chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR-ów, głównie z woj. warszawskiego. Na czele 320-osobowa grupa przodujących chłopów, wyróżnionych wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, którzy otwierają przemarsz dzielnic Śródmieście i Stare Miasto, wita okrzyk: „Niech żyją budowniczowie socjalistycznej Warszawy!"

Dalej maszerują budowniczowie Muranowa, metra warszawskiego, robotnicy, inżynierowie i technicy, którzy budują nową stolicę i rekonstruują zniszczone zabytki Warszawy.

Huragan braw i niemilknące oklaski witają kolumnę pracowników Przedsiębiorstwa Robót Wydzielonych. To maszerują budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki — wspaniałego daru ZSRR. Raz po raz zrywają się okrzyki na cześć Józefa Stalina, na cześć Kraju Rad i na cześć wieczystej przyjaźni polsko - radzieckiej.

Pełne życia są grupy młodzieży szkolnej. Śpiewają pieśni masowe, tańczą, powiewają różnobarwnymi chusteczkami. Sypią się kwiaty na trybunę, z której Prezydent Bierut pozdrawia manifestujących.

Po godzinie 17 kończy się żywiołowa manifestacja uczuć miłości do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, manifestacja na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Potężna manifestacja w Moskwie w obecności Józefa Stalina

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: W atmosferze dumy i radości z osiągniętych sukcesów w budowie komunizmu, obchodziły narody Związku Radzieckiego Święto 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów.

ROZKAZ DZIENNY MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH ZSRR

Cała prasa radziecka opublikowała rozkaz dzienny ministra Spraw Wojskowych ZSRR — Marszałka Związku Radzieckiego A. Wasilewskiego i rozkaz ministra Marynarki Wojennej Kuźniecowa z dnia 1 Maja 1952 roku. Rozkaz marszałka Wasilewskiego brzmi:

Towarzysze, żołnierze i podoficerowie!

Towarzysze oficerowie i generałowie!

W dniu dzisiejszym naród radziecki i jego bohaterska Armia Radziecka świętują 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących. Dzień ten obchodzimy pod znakiem wielkich zwycięstw osiągniętych pod kierownictwem partii bolszewickiej.

Witam i pozdrawiam Was w dniu 1 Maja i życzę całemu składowi osobowemu Armii Radzieckiej, aby w nadchodzącym letnim okresie szkolenia jeszcze bardziej wytrwale doskonalił wiedzę wojskową i polityczną, nieustannie opanowywał broń i technikę bojową, wzmacniał wszechstronnie dyscyplinę, wzmagał czujność i podnosił gotowość bojową. Dla uczczenia międzynarodowego święta mas pracujących rozkazuję:

Dzisiaj, 1 Maja, oddać 20 salw artyleryjskich w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych oraz w Kaliningradzie, Lwowie, Chabarowsku, Władywostoku jak również w miastach — bohaterach: Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje nasz wielki naród radziecki i jego bohaterskie siły zbrojne!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje Partia Lenina-Stalina — inspirator i organizator wszystkich naszych zwycięstw!

Chwała wielkiemu naszemu Nauczycielowi i Wodzowi, genialnemu dowódcy — towarzyszowi Stalinowi!

WSPANIAŁA DEFILADA WOJSKOWA NA PLACU CZERWONYM W MOSKWIE

Na Placu Czerwonym w Moskwie rozpoczęła się 1 Maja o godz. 10 rano defilada wojsk garnizonu moskiewskiego. —

Na granitowych trybunach, wzdłuż ściany Kremla zajęli miejsca goście: robotnicy, kołchoźnicy, uczeni, działacze kultury, pracownicy instytucji państwowych, przedstawiciele Armii Radzieckiej oraz delegacje z wielu krajów świata, które przybyły do Moskwy na uroczystości 1-Majowe.

Nad Placem Czerwonym rozlega się burza oklasków. Na trybunę Mauzoleum Lenina wstępują: JÓZEF STALIN, kierownicy partii bolszewickiej i Rządu Radzieckiego, marszałkowie, generałowie i admirałowie sił zbrojnych Związku Radzieckiego.

Defiladą 1-Majową dowodził generał - pułkownik Paweł Artemiew. Defiladę przyjmował Marszałek Związku Radzieckiego — Leonid Goworow. Po odebraniu raportu i powitaniu wojsk, marszałek Goworow wygłosił z trybuny Muzoleum Lenina przemówienie do uczestników defilady, do sił zbrojnych ZSRR, do całego narodu radzieckiego.

Przemówienie Marszałka Goworowa

Towarzysze żołnierze, marynarze, podoficerowie!

Towarzysze oficerowie, generałowie i admirałowie!

Ludu pracujący Związku Radzieckiego!

Nasi drodzy goście — przedstawiciele mas pracujących krajów zagranicznych!

W imieniu i na polecenie Rządu Radzieckiego i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), witam i pozdrawiam Was w dniu 1 Maja — międzynarodowego święta mas pracujących.

Narody wielkiego Związku Radzieckiego witają to święto nowymi, wybitnymi sukcesami, osiągniętymi pod mądrym kierownictwem Partii Lenina — Stalina.

Pełna poświęcenia praca ludzi radzieckich w ubiegłym roku przyniosła nowe, wielkie zwycięstwa w przemyśle i rolnictwie, w rozwoju nauki i kultury.

Na bazie potężnego rozwoju ekonomiki socjalistycznej wzrasta nieustannie dobrobyt i poziom kulturalny naszego narodu. Rząd Radziecki, Partia Komunistyczna i osobiście Wielki Stalin, dbają nieustannie o zaspokojenie wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych radzieckiego społeczeństwa. Nowym dobitnym wyrazem tej troski jest przeprowadzona niedawno 5 z kolei zniżka cen na towary masowego spożycia.

Ludzie radzieccy nie będą szczędzili sił, aby i nadal rozkwitała nasza umiłowana ojczyzna socjalistyczna, ażeby coraz bardziej wzrastała i krzepła jej potęga. Wielki przykład Związku Radzieckiego zagrzewa masy pracujące krajów demokracji ludowej do pomyślnej walki o zbudowanie nowego życia.

Polityka rozwoju gospodarczego i kulturalnego, prowadzona przez Rząd Radziecki i rządy krajów demokracji ludowej, wyraża żywotne interesy mas ludowych i zapewnia nieustanny wzrost ich stopy życiowej.

Całkowitym tego przeciwieństwem jest sytuacja w krajach kapitału.

(Dokończenie na str. 2)

Dni Kultury

Maj stał się już u nas tradycyjnym miesiącem oświaty, książki i prasy. Bezpośrednio po dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących — prawowitego dziedzica najlepszych postępowych tradycji narodowych i rewolucyjnych, tradycji klasy robotniczej oraz twórcy nowej socjalistycznej kultury — rozpoczynają się Dni Kultury. W tych dniach cały naród sumuje swe osiągnięcia minionego roku i wytycza zadania roku bieżącego.

Wielkie są nasze osiągnięcia od maja 1951 r. do maja 1952 r. Zlikwidowaliśmy analfabetyzm, ponure dziedzictwo rządów obszarniczych i burżuazyjnych. Stopniowo wprowadzamy w mieście i na wsi pełną szkołę siedmioletnią. W szkołach zawodowych kształci się około pół miliona młodzieży. Na politechnikach i uniwersytetach mamy 120 tys. studentów i studentek, z czego 65 proc. stanowi młodzież robotnicza i chłopska. Rozszerza się czytelnictwo literatury marksistowskiej, literatury zawodowej i pięknej. W roku bieżącym wydaliśmy 6 tomów dzieł Lenina, wydaliśmy wszystkie prace towarzysza Stalina, które zostały dotychczas ogłoszone w 13 tomach w języku rosyjskim. W roku bieżącym wydaliśmy zbiór prac towarzysza Bieruta o Partii. Te wydawnictwa, jak również szereg innych, uzbrajają nas w oręż marksizmu - leninizmu, decydujący czynnik budownictwa socjalistycznego.

W roku bieżącym powstała u nas Polska Akademia Nauk, kuźnia naszej myśli naukowej, instytucja, której ambicją jest stać się godnym spadkobiercą Kopernika, Śniadeckich, Lelewela, Curie-Skłodowskiej. Nasi uczeni są coraz bliżej ludu i coraz lepiej wiążą swą pracę z potrzebami naszego budownictwa socjalistycznego.

W roku bieżącym wydaliśmy szereg nowych powieści polskich i tłumaczeń najlepszych autorów literatury światowej, przede wszystkim czołowej literatury świata — radzieckiej. Na scenach polskich ukazało się szereg nowych sztuk polskich, na ekranach wyświetlaliśmy szereg nowych filmów polskich, Festiwal Sztuk wystawionych przez zespoły amatorskie objął kilka tysięcy robotników i chłopów.

Dni Kultury rozpoczynają się w dniu 3 maja, w rocznicę konstytucji, która towarzysz Bierut określił jako „pierwszy wyłom — nikły jeszcze i niepełny — ale podważający tyranię przywilejów magnacko-szlacheckich", konstytucji opracowanej przez najświatlejsze umysły Wieku Oświecenia.

I „Dni Kultury" przypadają w tym roku po przeprowadzeniu ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który utrwala wywalczone przez lud pracujący zdobycze i który tyle miejsca poświęca zagadnieniom oświaty, nauki i kultury.

Cztery wielkie rocznice, Avicenny, Leonarda da Vinci, Gogola i Hugo, którymi w roku bieżącym żyje cały świat pokoju i postępu, są obchodzone w Polsce Ludowej szczególnie uroczyście. Cztery wielkie rocznice wielkich myślicieli i artystów — to dowód, że świat pokoju i socjalizmu szczególnym szacunkiem otacza kultury narodowe, pomny nauk towarzysza Stalina, że każdy naród, wielki czy mały, wnosi swój wielki wkład kulturalny do skarbnicy ogólnoludzkiej.

Postępowa prasa całego świata obchodzi w roku bieżącym wielkie święto 40-lecia założenia bolszewickiej „Prawdy", centralnego organu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), organu Lenina i Stalina. Prasa polska czerpie doświadczenia z bolszewickiej „Prawdy", której 40 lat istnienia — to 40 lat walki o wyzwolenie człowieka, walki o socjalizm i komunizm. Pryncypialność „Prawdy", jej najściślejszy związek z masami, jej walka o pokój — oto wzory dla naszej prasy partyjnej.

Dni Oświaty, Książki i Prasy obchodzone są pod hasłem walki o pokój i socjalizm. Demaskowanie zbrodniczych planów amerykańskich ludobójców, stosujących broń bakteriologiczną, demaskowanie imperializmu amerykańskiego, siewcy dżumy, śmiertelnego wroga narodów, śmiertelnego wroga Polski, wroga pokoju i kultury, to ważne zadanie w naszej walce o pokój. Popularyzowanie osiągnięć przodującej w świecie nauki i kultury radzieckiej, która uczy nas jak walczyć o pokój, o szczęście narodu, o socjalizm, to ważne zadanie w naszej walce o budownictwo socjalizmu, o Plan 6-letni.

Symbolem braterskiej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego do Polski Ludowej jest Pałac Kultury i Nauki, który będzie wzniesiony w Warszawie, stolicy socjalistycznej Polski. Wielki dar Związku Radzieckiego. Pałac Kultury i Nauki, będzie centralnym ośrodkiem, z którego na kraj cały będzie promieniować postępowa kultura polska.

Dni Oświaty, Książki i Prasy obchodzić będziemy pod znakiem walki o wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, decydującego roku dla naszego budownictwa podstaw socjalizmu. Dla tego wzniosłego celu mobilizujemy cały naród, robotników i chłopów, inżynierów i naukowców, profesorów i nauczycieli, literatów i artystów, studentów i studentki, uczniów i uczennice.

„...Aby iść szybko naprzód — powiedział towarzysz Bierut — aby wydobyć się z ponurej spuścizny zniszczeń i zacofania, aby utorować narodowi wolną drogę pełnego rozkwitu jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka".

Te słowa największego syna ludu polskiego, wiernego ucznia Lenina i Stalina, przywódcy i nauczyciela partii i narodu polskiego przekształcającego się w naród socjalistyczny — przyświecać nam będą w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

Niech żyje Konstytucja Ludowa - Wielka Karta zdobyczy polskiego ludu pracującego!

Potężna manifestacja w Moskwie w obecności Józefa Stalina

(Dokończenie ze str. 1)

Polityka prowadzona przez imperialistów skazuje masy pracujące krajów burżuazyjnych na cierpienia i niedolę. Bezrobocie, nędza i głód — oto los milionów prostych ludzi w świecie kapitalistycznym.

Wbrew woli narodów agresorzy amerykańsko - angielscy i ich zausznicy kontynuują wyścig zbrojeń, odradzają na Zachodzie imperializm niemiecki, a na Wschodzie imperializm japoński. Od 2 już blisko lat prowadzą oni zbrodniczą wojnę przeciwko bohaterskiemu narodowi koreańskiemu. Gwałcąc porozumienia międzynarodowe, barbarzyńcy amerykańscy nie zawahali się przed najcięższą zbrodnią przeciw ludzkości, stosując w Korei i Chinach broń bakteriologiczną.

Imperialistyczna polityka agresywnego bloku anglo-amerykańskiego nie cieszy się i nie może cieszyć się poparciem narodów, gdyż narody nie chcą wojny. We wszystkich krajach świata wzmaga się i rozwija z każdym dniem potężny ruch obrońców pokoju.

Kierowniczą siłą w walce o pokój i utrwalenie współpracy między narodami jest Związek Radziecki, który konsekwentnie i uporczywie prowadzi politykę pokoju i współpracy między narodami. Uczciwie wywiązujemy się z przyjętych przez nas zobowiązań międzynarodowych i niezmiennie przestrzegamy zasady równości i nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Pokojowa polityka zagraniczna państwa radzieckiego odpowiada żywotnym interesom mas pracujących całego świata.

Na straży pokoju i interesów państwowych Związku Radzieckiego stoją nasze bohaterskie siły zbrojne, oddane bezgranicznie swemu narodowi, Partii Komunistycznej i Rządowi Radzieckiemu. Radzieckie siły zbrojne gotowe są odpowiedzieć druzgocącym ciosem na wszelkie próby naruszenia przez agresorów imperialistycznych pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego.

Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących! Niech żyje bohaterski naród radziecki i jego waleczne siły zbrojne! Niech żyje Rząd Radziecki! Niech żyje wielka Partia Lenina - Stalina — inspirator i organizator zwycięstw narodu radzieckiego! Chwała mądremu Wodzowi i Nauczycielowi narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata — Wielkiemu Stalinowi!

* * *

Rozlegają się dźwięki Hymnu Państwowego Związku Radzieckiego. Rozbrzmiewają salwy artyleryjskie. Rozpoczyna się defilada wojsk garnizonu moskiewskiego.

1-Majową defiladę wojskową otwierają słuchacze Akademii Wojskowych. Kiedy ostatnie szeregi mijają Mauzoleum Lenina, nad Placem Czerwonym pojawiają się eskadry bombowców i pościgowców.

Sprężyście i równo przechodzą szeregi oddziałów oficerskich wszystkich rodzajów broni wojsk lądowych. W ślad za nimi wstępują na Plac Czerwony oddziały marynarzy floty wojennej, słuchacze odznaczonej orderem Czerwonego Sztandaru szkoły piechoty imienia Rady Najwyższej RFSRR, oddziały Wojsk Ochrony Pogranicza, najmłodsi wychowankowie artyleryjskich i marynarskich szkół Suworowskich i Nachimowskich. W defiladzie wojskowej biorą również udział jednostki kawalerii, broni pancernej, zmotoryzowanej piechoty, artylerii i czołgów.

Defiladę wojskową zamyka tradycyjny przemarsz 1000-osobowej orkiestry wojskowej. Obecni na trybunach serdecznie witają prezentujących się świetnie żołnierzy radzieckich, podziwiając ich wspaniałe wyszkolenie.

MANIFESTACYJNY POCHÓD LUDNOŚCI MOSKWY

Po zakończeniu defilady wojskowej odbył się wspaniały, manifestacyjny pochód ludności stolicy.

Przeszło 6-godzinna manifestacja, w której wzięło udział ponad milion osób, była dobitnym wyrazem pokojowych dążeń narodu radzieckiego, braterskiej solidarności z narodami wszystkich krajów w walce o pokój na całym świecie, jedności moralno - politycznej narodu radzieckiego zespolonego wokół Partii Komunistycznej, Rządu Radzieckiego i Stalina.

Pod sztandarami walki o pokój
miliony ludzi na całym świecie obchodziły dzień 1 Maja

W dniu 1 Maja, dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących, miliony ludzi na całym świecie manifestowały niezgiętą wolę walki o pokój, demokrację i socjalizm. Z dumą i radością obchodziły 1 Maja narody Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Chin Ludowych. Z wiarą w lepszą przyszłość obchodziły ten dzień masy pracujące krajów kapitalistycznych oraz ciemiężone przez imperialistów ludy krajów kolonialnych i zależnych.

CZECHOSŁOWACJA.

PRAGA. Masy pracujące Czechosłowacji obchodziły tegoroczne Święto 1 Maja pod hasłem wzmożenia walki o pokój, realizacji zadań 5-letniego planu rozbudowy gospodarczej państwa i zbudowania podstaw socjalizmu w Czechosłowacji.

Szczególnie imponująca była manifestacja pierwszomajowa w Pradze.

W potężnym pochodzie pierwszomajowym wzięło udział ponad 300 tys. osób. Podczas wielkiej manifestacji na placu Wacława premier Zapotocky odczytał orędzie prezydenta Gottwalda do narodu czechosłowackiego.

WĘGRY.

BUDAPESZT. Wesoło i radośnie obchodzili ludzie pracy w Budapeszcie dzień 1 Maja.

W imponującej manifestacji uczestniczyło ponad 600 tys. osób.

Tegoroczna manifestacja pierwszomajowa w Budapeszcie dowiodła, że węgierski lud pracujący zdecydowany jest wraz ze wszystkimi narodami krajów demokracji ludowej kontynuować swoje wysiłki w dziele zbudowania socjalizmu i że gotowy jest na wszystkie prowokacje imperialistycznych podżegaczy wojennych odpowiedzieć wytężoną pracą i wzmożeniem walki w obronie pokoju.

WŁOCHY.

RZYM. Manifestacja pierwszomajowa w Rzymie była imponującym przeglądem sił włoskiej klasy robotniczej, skupionej pod sztandarami walki o pracę, postęp i pokój. Liczba uczestników manifestacji przekroczyło 150 tysięcy.

Zbliżające się wybory samorządowe nadały tradycyjnemu świętu robotniczemu charakter walki mieszkańców Rzymu o zdobycie samorządu w stolicy.

Potężny wiec na placu Piazza del Popolo zakończył się uroczystym zobowiązaniem zebranych że w wyborach 25 maja oddadzą swe głosy na „listę obywatelską", popieraną przez partię Komunistyczną.

JAPONIA.

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, ulice Tokio stały się dnia 1 Maja widownią olbrzymich demonstracji ludności japońskiej, która manifestowała swą zdecydowaną wolę pokoju i protestowała przeciwko haniebnemu, jednostronnemu traktatowi pokojowemu z Japonią oraz przeciwko polityce rządu Yoshidy, przekształcającej Japonię w amerykańską bazę agresji na Dalekim Wschodzie.

Ponad 300.000 robotników oraz studenci tokijscy wzięło udział w olbrzymiej demonstracji, przeciwko której rząd japoński skoncentrował 25.000 policjantów, którzy usiłowali rozproszyć pochód, używając broni palnej, bijąc uczestników pochodu i rzucając bomby z gazami łzawiącymi.

Wskutek brutalnych ataków policji 4 osoby zostały zabite, a kilkaset — rannych.

Komunikat
Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w sprawie sprzedaży mydła i proszku do prania na bony

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zarządziło począwszy od dnia 2 maja sprzedaż mydła do prania i proszków do prania na bony mięsno - tłuszczowe.

Wysokość podstawowego przydziału określa się na 250 gramów środków piorących miesięcznie (w czym 125 g mydła do prania) na osobę uprawnioną. Dodatkowe przydziały przysługują dzieciom poniżej lat trzech oraz osobom, zatrudnionym w zawodach, związanych ze szczególnym zanieczyszczeniem ciała lub odzieży. Lista tych zawodów, obejmująca przed wszystkim górników, hutników itp., ogłoszona zostanie dodatkowo.

W maju posiadacze bonów kategorii 1-s otrzymają 250 gramów mydła do prania na kupon nr 6 i 250 g innych środków piorących na kupon nr 7. Identyczne ilości wydane będą na kupony nr 8 i nr 9 bonów mięsno - tłuszczowych kat. dz. 1-a, dz. 1-b oraz dz. 1-c.

Posiadacze bonów mięsno-tłuszczowych pozostałych kategorii otrzymają 125 g mydła do prania i 125 g innych środków piorących na kupony nr 6 i 7. W tej samej wysokości zrealizowane będą specjalne zaświadczenia, jakie zakłady pracy względnie właściwe rady narodowe, wydadzą osobom uprawnionym do zakupu mydła na bony, a nie korzystającym z bonów mięsno - tłuszczowych. Sprawa dodatkowych przydziałów dla niektórych kategorii konsumentów będzie załatwiona w ciągu maja.

Przed zakupem środków piorących należy bon mięsno - tłuszczowy zarejestrować w sklepie mydlarskim względnie innym punkcie, prowadzącym sprzedaż środków piorących na bony. Rejestracji dokonuje się przez ostemplowanie bonu i wycięcie kuponu nr 7 w bonach kat. dz. I-a, kuponu nr 5 we wszystkich pozostałych bonach.

125 gramów mydła do prania należy rozumieć jako 1/8 rygla mydła do prania, tj. połowę kawałka mydła w ryglach czterodzielnych. Zaleca się równoczesną realizację takiej ilości kuponów przez jednego nabywcę, aby dzielenie przez sprzedawcę kawałków mydła względnie paczek proszku nie było potrzebne.

Niezależnie od sprzedaży mydła i proszku do prania na bony mięsno - tłuszczowe, utrzymuje się wolną sprzedaż mydła toaletowego, mydła do golenia oraz specjalnych gatunków mydła o wyższej jakości w odrębnie sztancowanych kawałkach.

W dniu 1 Maja
górnicy i hutnicy Śląska otrzymali nowe mieszkania

KATOWICE. (PAP). Dzień 1 Maja był dla górników, hutników i robotników śląskich zakładów pracy dniem radości.

Budowniczowie nowego miasta Tychy, wykonując podjęte zobowiązania i skracając terminy robót, przekazali w dniu 1 Maja rodzinom górniczym 332 izby mieszkalne. Nowe, piękne domy wyposażone zostały we wszystkie niezbędne urządzenia, jak centralne ogrzewanie, kuchenki gazowe, łazienki, pralnie itp. Przy nowych obiektach uruchomione zostały punkty usługowe i sklepy spółdzielcze dla pierwszych lokatorów socjalistycznego miasta Tychy. Uroczystość przekazania mieszkań stała się wielką, radosną manifestacją na cześć Rządu Ludowego i wielkiego opiekuna polskich górników, Prezydenta Bolesława Bieruta. Pierwsze klucze do nowego, pięknego mieszkania wręczone zostały Budowniczemu Polski Ludowej, zasłużonemu górnikowi Franciszkowi Apryasowi.

Wiele nowych inwestycji, domów mieszkalnych i urządzeń socjalnych otrzymały w dniu Święta Klasy Robotniczej załogi zakładów pracy Zagłębia Dąbrowskiego.

Nowe, piękne bloki mieszkalne oddane zostały również górnikom kopalni „Jankowice", „Pokój" i „Wanda-Lech", robotnikom i budowniczym huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

W Kijowie otwarto wystawę poświęconą Polsce

MOSKWA. (PAP). W związku z 7 rocznicą radziecko-polskiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy oraz 60 rocznicą urodzin tow. Bolesława Bieruta, otwarto w Kijowie wielką wystawę. Wystawa odzwierciedla osiągnięcia narodu polskiego w budowie podstaw socjalizmu, współpracę polsko-radziecką oraz wielką rolę, jaką odegrał w budowie Polski niepodległej i zjednoczonej Prezydent Bolesław Bierut.

Wystawa wzbudziła wśród ludności stolicy Ukraińskiej SRR duże zainteresowanie.

Studiujemy życiorys towarzysza Bolesława Bieruta

Tow. Naumiuk podniósł głowę znad gazety i powiedział: „Wstyd mi teraz, że uległem chęci przerwania nauki. Będę się uczył do końca wytrwale, tak jak nakazuje towarzysz Bierut, aby w przyszłości móc dać z siebie więcej dla Polski Ludowej".

Co pobudziło przodującego obecnie w pracy zawodowej i nauce brygadzistę do takich refleksji? Sprawiła to wnikliwa lektura życiorysu towarzysza Bieruta, odbywana w ramach szkolenia partyjnego przez robotników ze stoczni PPRCiP. Towarzysze z Wybrzeża po przestudiowaniu pierwszej części życiorysu mówili o konieczności stałej nauki, o tym, że trzeba wzmóc pracę nad sobą, że obowiązkiem każdego członka partii jest pogłębianie nieustanne swej wiedzy politycznej.

Życiorys towarzysza Bieruta studiować będą tysiące członków naszej Partii, młodzież, aktyw społeczny. Z kart tej książki uczyć się będą jak walczyć i pracować dla sprawy socjalizmu, jak wyrabiać w sobie cechy nieustraszonego rewolucjonisty, jak kochać Ojczyznę, jak wcielać w życie nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

W ciągu wielu lat, lat ciężkich zmagań, ofiarnej, intensywnej pracy, towarzysz Bierut nigdy nie rozstawał się z książką. Studiował systematycznie dzieła klasyków marksizmu, stale rozszerzał i pogłębiał posiadaną wiedzę. Zdobywanie wiedzy było dlań ważnym narzędziem w walce o dobro ludu pracującego, Ojczyzny, ludzkości.

Swą wielką wiedzę, swą głęboką znajomość rewolucyjnej teorii towarzysz Bierut przekuwał w czyn agitatora, społecznika, oświatowca, bliskiego masom i związanego z masami.

„Nie powinniśmy zapominać — uczy nas towarzysz Bierut — **że człowiek uczy się nie tylko z książki, ale i z życia, w obcowaniu z masami pracującymi i gromadzonym przez nie doświadczeniem, że działacz rewolucjonista tylko wówczas słusznie posługuje się teorią marksizmu - leninizmu, gdy umie wydobywać z niej jej żywą istotę, to znaczy pulsującą w niej treść społeczną".**

Nie ma w Jego życiu ani jednego okresu, w którym oderwał by się od rewolucyjnej walki, prowadzonej przez proletariat. Jest zawsze w sercu rewolucyjnych wystąpień, pracuje w Radach Delegatów Robotniczych, w okresie międzywojennym, organizuje strajki i demonstracje robotników Zagłębia, Łodzi i Warszawy, a w najcięższym okresie terroru okupacyjnego kieruje z ramienia partii pracami związanymi z powołaniem do życia Krajowej Rady Narodowej i zostaje wybranym na jej przewodniczącego.

Wierność naukom Lenina — Stalina, głębokie umiłowanie klasy robotniczej i narodu polskiego, umiłowanie sprawy rewolucji, sprawia, że towarzysz Bierut jest nieprzejednany wobec wrogów Ojczyzny i rewolucji, że zwalcza namiętnie wszelkie próby przenikania zdradzieckiej ideologii burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej w szeregi klasy robotniczej oraz wszelkie próby zepchnięcia jej ze słusznej rewolucyjnej drogi.

Gdy w latach międzywojennych prawicowi przywódcy PPS usiłowali w interesie burżuazji odciągnąć proletariat od walki o chleb i pracę, o władzę dla ludu — towarzysz Bierut nieubłaganie demaskował ich zdradzieckie oblicze.

Gdy w okresie okupacji prawicowo - nacjonalistyczna grupa Gomułki usiłowała zrezygnować z kierowniczej roli klasy robotniczej we froncie narodowym i podporządkować się interesom burżuazji, marksistowski trzon kierownictwa partyjnego, z towarzyszem Bierutem na czele, zdemaskował te niebezpieczne tendencje i nie dopuścił do wypaczenia linii partii. Również po wyzwoleniu partia nasza i towarzysz Bierut prowadzą nieubłaganą walkę przeciw socjaldemokratyzmowi, nacjonalizmowi i oportunizmowi, przeciw samouspokojeniu i liberalizmowi. Walka ta doprowadziła w 1948 roku do rozbicia gomułkowszczyzny, której prawicowe i nacjonalistyczne oblicze ujawniło się wówczas w nowej fazie rozwoju naszego kraju z całą jaskrawością.

Poznając dokładnie życiorys towarzysza Bieruta, rozumiemy jeszcze lepiej, że naszym obowiązkiem jest nieustanna czujność rewolucyjna, że każdy członek partii musi walczyć nieprzejednanie z wszelkimi przejawami oportunizmu i nacjonalizmu, że bez tej walki partia nie może spełnić roli organizatora i kierownika mas, nie może prowadzić ich do budowy socjalizmu.

Studiując życiorys towarzysza Bieruta, będziemy uczyli się miłości do partii, będziemy uczyli się, jak ofiarnie wypełniać obowiązki nałożone przez Partię, jak codzienną pracą i walką umacniać jej autorytet, skupiać wokół niej szerokie masy bezpartyjne, cały naród.

Umocnienie i pogłębienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, szeroki front narodowy walki o pokój i Plan 6-letni — oto ważne problemy, do których będziemy niejednokrotnie powracać, omawiając dzieje życia i walki towarzysza Bieruta. Jest On bowiem niestrudzonym bojownikiem o sojusz robotniczo - chłopski, to pod Jego przewodem tworzył się wokół KRN szeroki front narodowy, to On i kierownictwo naszej partii dają dziś wskazania jak mobilizować cały naród do socjalistycznego budownictwa.

Życie towarzysza Bieruta łączy się nierozerwalnie z historią rewolucyjnych zmagań polskiej klasy robotniczej, jest ono stopione z walką, jaką polska klasa robotnicza, masy pracujące, naród polski, prowadzi pod przewodem PZPR o socjalistyczną przyszłość naszej Ojczyzny. Toteż towarzysze studiując życiorys Bolesława Bieruta, będą jednocześnie pogłębiać swą wiedzę o naszej partii, o naszym budownictwie na przykładzie życia towarzysza Bieruta; będą uczyć się miłości do Ojczyzny, miłości do socjalizmu oraz do kraju, który pierwszy zbudował socjalizm do Związku Radzieckiego i jego kierowniczki — WKP(b).

Patriotyzm nierozdzielnie złączony z internacjonalizmem proletariackim, patriotyzm, którego uczą nas Lenin i Stalin, jest busolą, którą towarzysz Bierut przez całe życie się kieruje. Gdy będziemy czytali odezwy pisane Jego ręką, artykuły, które wyszły spod Jego pióra, gdy wgłębimy się w treść Jego referatów i przemówień, nauczymy się jeszcze lepiej wiązać miłość do Ojczyzny z miłością do Związku Radzieckiego, gwaranta naszej niepodległości, zrozumiemy, że miarą i probierzem naszego patriotyzmu jest nasz stosunek do Wielkiego Kraju Rad, któremu zawdzięczamy nasze sukcesy i zwycięstwa.

Studiujemy życiorys towarzysza Bieruta w okresie, gdy przed narodem naszym stoją wielkie i zaszczytne, lecz trudne zadania trzeciego roku Planu 6-letniego.

Wymagają one od wszystkich Polaków, a przede wszystkim od członków partii, zmobilizowania wszystkich swych sił i umiejętności dla zwycięskiego wykonania planów produkcyjnych.

Aby pokonać trudności, trzeba wiele hartu, trzeba siły, entuzjazmu, trzeba nieustannie podnosić swój poziom ideologiczny, trzeba wyrobić w sobie niezłomną wolę osiągnięcia wytkniętego celu bez względu na trud i ofiary.

Życiorys przewodniczącego naszej partii, Jego życie i walka, uczyć nas będą jak łamać trudności, jak uwielokrotniać swe wysiłki, jak walczyć o rozkwit i siłę Ojczyzny, jak pracować dla dobra naszego narodu — ważnego ogniwa obozu pokoju i socjalizmu. Obozu skupionego wokół Związku Radzieckiego, wokół towarzysza Stalina.

J. Kuczewska

W nierozerwalnym sojuszu z klasą robotniczą, we wspólnym froncie walki o pokój i socjalizm

robotnicy i chłopi województwa koszalińskiego obchodzili radośnie Święto 1 Maja

Odświętną szatę przybrał Szczecinek. Przed honorową trybuną przedefilowała czołówka pochodu pierwszomajowego. Na czele kroczyło 54 najlepszych obywateli powiatu szczecineckiego, czołowi przodownicy pracy — tow. tow. Kastelewicz, Pawlak, Pokal i zetempowiec Zgłobis z PKP, Marta Wajdzik — traktorzystka z POM, Kasztelan — średniorolny chłop z Krosina i inni.

Ponad 12 tysięcy mieszkańców Szczecinka i okolicznych gromad i gmin wzięło udział w uroczystościach Święta Pracy, a później w wielkich imprezach sportowych. Radosny dzień 1 Maja ludność w Szczecinku zakończyła wesołą zabawą ludową.

Podobnie uroczyście i radośnie obchodzono Święto Pracy w Okonku, Czaplinku i Barwicach, do których zjechali się chłopi z wszystkich sąsiadujących gmin. W Barwicach około 6 tysięcy chłopów, robotników z PGR-ów, członków spółdzielń produkcyjnych w barwnym korowodzie przedefilowało przed przedstawicielami Partii, rad narodowych, ZSL, ZSCh i czołowymi przodownikami pracy. W Okonku przed rozpoczęciem manifestacyjnego pochodu — chłopi zameldowali o realizacji swoich zobowiązań. Po zakończeniu manifestacji, uczestnicy ruszyli ulicami Okonka. Nad głowami manifestantów unosiły się szturmówki, transparenty oraz portrety tow. Stalina, Prezydenta Bieruta i przywódców krajów demokracji ludowej. Raz po raz rozlegały się na cześć Stalina i Bieruta okrzyki: Niech żyje pokój! Stalin! Bierut! Pokój!

* * *

W dniu poprzedzającym Święto Pierwszomajowe odbyła się w Słupsku uroczysta akademia, w której brało udział ponad 1200 osób.

W manifestacji Pierwszomajowej w Słupsku wzięło udział około 30 tysięcy mieszkańców — w tym ponad 10 tysięcy młodzieży. Manifestację zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki", po czym pochodem ruszono przez ulice miasta. Gorąco oklaskiwano maszerujących w pochodzie przodowników pracy, z dumą witano przodownika pracy Fabryki Mebli ob. Lewandowskiego i ob. Szupika, przodującego kolejarza Węzła Słupskiego. Serdecznie przywitała ludność grupę robotników PGR. W godzinach popołudniowych ludność Słupska podążyła na imprezy sportowe i występy artystyczne zespołów świetlicowych. W różnych punktach miasta odbywały się zabawy ludowe, gdzie przy dźwiękach orkiestr bawiono się do późnej nocy.

Na terenie powiatu słupskiego ludność wiejska zebrała się na manifestacjach pierwszomajowych w Ustce, Gardnie Wielkim, Pobłociu, Potęgowie, Damnicy, Łupawie, Mikorowie, Motarzynie, Starej Dąbrowie i Czarnej Dąbrówce.

Gmina Główczyce w powiecie słupskim święciła w tym roku 1 Maja jak nigdy dotąd. Załoga przodującego w okręgu słupskim zespołu PGR, na czele z przodującym gospodarstwem Wolinia inicjatorem Czynu Majowego wśród robotników rolnych województwa koszalińskiego — z dumą zameldowała o zakończeniu akcji siewnej. Liczne delegacje chłopskie z sąsiednich gromad również zameldowały o zakończeniu Siewów Wysokich Plonów. W manifestacyjnym pochodzie demonstrowało swą radość z osiągnięć produkcyjnych, które przyczyniły się do rozwoju ziemi koszalińskiej przeszło 1000 robotników rolnych, chłopów spółdzielców i indywidualnie gospodarujących oraz ich żon i dzieci. W późniejszych godzinach chłopi bawili się na zabawach ludowych, brali udział w specjalnych pokazach filmowych i z zainteresowaniem przyglądali się występom świetlicowych zespołów artystycznych z miasta i wsi.

* * *

20 tysięcy mężczyzn, kobiet, młodzieży i dzieci szkolnych brało udział w pochodach Święta Pracy w Kołobrzegu i w gminach powiatu. Liczny był udział gospodyń wiejskich w manifestacjach gminnych w Siemyślu, Dygowie, Rymaniu i Sławoborzu. Chłopki wypisały na transparentach dumne cyfry swych osiągnięć w realizacji zobowiązań produkcyjnych w dziedzinie hodowli trzody chlewnej, bydła i drobiu. W Kołobrzegu z niebywałym entuzjazmem witano przodowników - rybaków.

* * *

W Bytowie brało udział w pochodach pierwszomajowych ponad 10 tysięcy robotników z fabryk i PGR-ów, chłopów ze spółdzielń produkcyjnych i gromad oraz inteligencji pracującej z instytucji i urzędów. W pochodzie w Bytowie maszerowali Kaszubi z gromad gminy Studzienice, która przoduje we wszystkich akcjach w powiecie. Z ich szeregów padały nieustannie okrzyki na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć klasy robotniczej.

W podniosłym nastroju obchodziła święto pierwszomajowe również ludność wiejska w gminach Borzytuchom i Tuchomie w powiecie bytowskim.

* * *

W uroczystym i radosnym nastroju podążali chłopi z gromad gminy Kiełczygłowy i Kępice do swoich wiosek gminnych, w których odbyły się wielkie manifestacje pierwszomajowe. W gminach tych zebrało się na manifestacje i brało udział w pochodach ponad 6 tysięcy osób. W Miastku około 5 tysięcy mieszkańców przeszło ulicami miasta, które na dzień Święta Pracy przybrało odświętną szatę.

W Koszalinie znikają gruzy

Podchorążowie Szkoły Oficerskiej dają przykład, jak należy pracować. W roku bieżącym przepracowali już dwie niedziele przy odgruzowaniu miasta. Każdy taki dzień to dziesiątki i setki ton wywiezionego gruzu, to dalszych kilkadziesiąt metrów wolnego terenu, na którym wyrosną nowe domy mieszkalne, gmachy publiczne, ogrody i planty.

Towarzysz Jaworski — przodujący traktorzysta PGR Stary Chwalim opowiada:

Pociągnął mnie przykład Olika

Nad biurkiem kierownika PGR Stary Chwalim (pow. Szczecinek), wisi oprawione w ramkę ozdobne zobowiązanie z portretem towarzysza Bieruta. Na zobowiązaniu nieprawna ręka robotnika wypisała — „Dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, pracownik naszego gospodarstwa ob. Edmund Jaworski zobowiązał się stale wypracowywać 150 proc. normy, zaoszczędzać 4 kg. paliwa dziennie oraz przedłużyć żywotność ciągnika o 1 rok".

— Widzicie — zwraca się do mnie jeden z obecnych na sali robotników — to jest szczególnie cenne zobowiązanie. Inni traktorzyści może o wiele wyżej przekraczają normę, ale za to na jakich traktorach. Traktor Jaworskiego zakwalifikowany został w 1950 roku jako niezdatny do użytku. Ale Jaworski sam go wyremontował i już dwa lata na nim pracuje — a teraz chce pojeździć jeszcze trzeci rok.

Kiedy gospodarstwo Stary Chwalim wchodzące w skład zespołu Białowąs, zawierało umowę o współzawodnictwie z zespołem Grzmiąca, na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej tow. Jaworski zameldował — „Przepracuję dwa lata na traktorze bez kapitalnego remontu".

* * *

Tow. Jaworskiego zastaję przy codziennym przeglądzie ciągnika. Naprawia chłodnicę.

— Widzicie — mówi Jaworski, błyskając białymi zębami, — jak człowiek chce, to wszystko zrobi. Sam remont, to jeszcze nic. Najgorzej było z oszczędnością paliwa. Przy najlżejszej nawet pracy był przepał. Jak zaoszczędziłem trochę na benzynie, to miałem przepały w benzynie i nafcie. W żaden sposób nie mogłem doszukać się niedomagań silnika. Teraz, to tak jakoś lekko opowiada się o tamtych czasach. Ale wtedy... Zupełnie się załamałem. Myślałem już, że nie wywiążę się z podjętego zobowiązania. Zobowiązałem się przepracować na moim „gracie" dwa lata, lecz przy takich przepałach silnik wymagał koniecznie remontu.

Tow. Jaworski na chwilę zamilkł jakby szukał w pamięci szczegółów.

— Kiedyś — pożyczyłem sobie w bibliotece książkę Ostrowskiego „Jak hartowała się stal". Czytałem ją dwa razy i wreszcie pomyślałem sobie — „przecież Paweł Korczagin był w cięższej, odemnie sytuacji, ale zawsze wychodził zwycięsko. Musi znaleźć się wyjście".

Długo w nocy rozmawiałem na ten temat z sekretarzem naszej organizacji partyjnej tow. Walińskim.

Od tego czasu, codziennie po godzinach pracy przeglądałem każdą część silnika. Zwróciłem wtedy przede wszystkim uwagę na ustawienie tłoczka w pompce wytryskowej, zmniejszyłem jego skok i nazajutrz zaoszczędziłem łącznie 2 kg paliwa. To był mój pierwszy triumf. Potem wszystko poszło już dobrze — mówi z zadowoleniem tow. Jaworski. Regularnie wypracowywałem 110—115 proc. normy.

* * *

W ubiegłym tygodniu, w ramach Wart tow. Jaworski przy orce siewnej, bronowaniu i siewie wypracował 155 proc. normy i zaoszczędził w przeciągu miesiąca 22 kg. benzyny, 16 kg. oliwy i 60 kg. nafty.

— Widzicie — pociągnął mnie przykład Olika. Gdy przeczytałem w gazecie o jego zobowiązaniach, także i ja nie chciałem pozostać w tyle. Dla godnego uczczenia urodzin ukochanego Prezydenta postanowiłem m. in. przedłużyć żywotność mojego ciągnika o jeszcze jeden rok i wypracowywać stale 150 proc. normy. Wiedziałem, że dla osiągnięcia jeszcze lepszych wyników trzeba będzie włożyć znacznie więcej wysiłku i pomysłowości. Naprzód obmyśliłem sobie plan działania. Postanowiłem z miejsca usuwać wszystkie, nawet najdrobniejsze uszkodzenia silnika, regularnie go oliwić, codzie nie sprawdzać funkcjonowanie każdej części oraz w oparciu o harmonogramy dzienne odpowiednio przystosować ciągnik do wykonywanych w danym dniu jego czynności. —

Towarzysz Jaworski wyróżnia się nie tylko w pracy zawodowej. Pracuje także społecznie. Jako członek partii przoduje w pracy i jest przykładem dla innych. Bezinteresownie pomaga też młodszym kolegom—traktorzystom. Dzięki tej pomocy i przykładowi, jakim świeci swojej brygadzie, jego traktorzyści wykonują przeciętnie 130 proc. normy.

Kiedy żegnamy się, tow. Jaworski również odchodzi od swego traktora. Idzie właśnie pomóc traktorzyście Stanisławowi Dziubie przy naprawie jakiegoś uszkodzenia w „Zetorze".

J. KOZŁOWSKI.

Wystawa Książki i Prasy w Koszalinie

W niedzielę dn. 4 bm. o godz. 11-tej odbędzie się otwarcie Wojewódzkiej Wystawy Książki i Prasy w Domu Kultury w Koszalinie, przy ul. Zwycięstwa 102.

Kronika Koszalina

Kino „Nowa Huta" — „Gromada" — film prod. polskiej. Godz. 16, 18 i 20.

Kino „Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Dzieci kapitana Granta" — film prod. radz. Godz. 17 i 19

Muzeum — ul. Armii Czerwonej Nr 51 Wystawa pt. „Malarstwo rosyjskie okresu przedrewolucyjnego" w barwnych reprodukcjach oraz zbiory stałe Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. od 12-tej do 17-tej.

Dyżuruje Apteka Społeczna Nr. 11 przy ul. Armii Czerwonej.

* * *

DOM KULTURY — ul. Morska 9. „Wiosna w Norwegii" — Stuarta Engstrema. Początek przedstawień o godz. 20.00.

Kronika Słupska

Kino „Polonia" — „Na arenie" — film prod. radzieckiej. — Godz. 14, 16, 18 i 20.

Dyżuruje Apteka Społeczna Nr 20 przy ul. Rynek 19

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-10399. Nr zam. 2046. 2.5.52

Wieś koszalińska kończy siew zbóż i rozpoczyna sadzenie ziemniaków

Według ostatnich meldunków, wieś naszego województwa zasiała już zboża kłosowe w 82,5 proc. Przodują załogi Państwowych Gospodarstw Rolnych, które wykonały plan zasiewów w 90 proc. Spośród nich najlepsze wyniki uzyskał Okręg PGR — Koszalin, któremu brakuje zaledwie 3 proc. do wypełnienia planu siewów.

Akcję siewną kończą również spółdzielnie produkcyjne, które posiały zboża jare już w 83 proc. Ostatnio zakończyły siewy jarych spółdzielnie produkcyjne pow. bytowskiego, a w drawskim skończą na dniach.

Gospodarze indywidualni wysiali kłosowe w 77 proc. Do tej pory 217 gromad indywidualnych zakończyło siew jarych.

Spośród Państwowych Ośrodków Maszynowych najlepiej pracują POM-y w Złotowie, Sławnie, Bytowie i Miastku, które całkowicie wykonały prace siewne w myśl zawartych umów ze spółdzielniami produkcyjnymi. Najsłabiej przebiega akcja w POM-ach Człuchów i Szczecinek. W tym ostatnim np. kilka traktorów zepsuło się i stoi bezczynnie. W POM-ie szczecineckim odczuwa się brak części zamiennych do traktorów, co opóźnia i utrudnia pracę lotnych ekip naprawczych.

W tych dniach rozpoczęto siewy buraków oraz sadzenie ziemniaków. W pracach tych przodują PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gromady indywidualne powiatu złotowskiego.

Gazetka „Błyskawica" wydana w spółdzielni produkcyjnej w Podróżnej podaje:

Z honorem wykonaliśmy zobowiązania podjęte ku czci Święta 1 Maja

ZAKOŃCZYLIŚMY SIEW WYSOKICH PLONÓW

Paweł Ciepłuch, Władysław Różański i Helena Ogórkowa nakładają na wozy obornik, który szybko wywożony jest na pole. Spółdzielcy śpieszą się, ponieważ wieczorem mają zamiar wprowadzić do wspólnej stajni konie, wniesione, jako wkład członkowski. Usprawni to znacznie organizację i ułatwi pracę. Jan Zima nie chce słyszeć o obiedzie. Uparł się, że wywiezie jeszcze jeden wóz.

— O siewach zbóż kłosowych już dawno zapomnieliśmy — mówi przewodniczący RZS Kazimierz Różański. Wykonaliśmy już część zobowiązań podjętych dla uczczenia 60-lecia naszego Prezydenta i Święta 1 Maja, 21 kwietnia, tj. w ciągu 12 dni zakończyliśmy zasiewy kłosowych i zlikwidowaliśmy pozostałe w gromadzie odłogi w ilości około 10 ha. Zasialiśmy 12 ha owsa, 5 ha pszenicy, 5 ha jęczmienia, 5 ha mieszanki zbożowej i 2,5 ha mieszanki motylkowej. W poniedziałek zamierzamy przystąpić już do sadzenia ziemniaków. Robota idzie u nas bardzo sprawnie.

NIE SPEŁNIŁY SIĘ KUŁACKIE „PROROCTWA"

Uważnie przyglądali się pracy spółdzielców pozostali w gromadzie chłopi indywidualni. Z podziwem patrzyli na starannie i dokładnie zasiane pola. Nie spełniły się nieraz słyszane „proroctwa" kułaków — wrogów gospodarki zespołowej, że „spółdzielnia będzie jeszcze siać, a my będziemy już żniwowali".

Staranną i szybką uprawę zawdzięczają spółdzielcy w dużej mierze traktorzyście Władysławowi Piwowarczykowi, którego często można było spotkać przy pracy nawet w nocy. Konie spółdzielni też nie próżnowały. Wykonywały orkę, siew, bronowanie itp. Każdy z członków spółdzielni dokładnie znał plany akcji siewnej, a codziennie wieczorem członkowie zarządu, brygadzista polowy i sekretarz organizacji partyjnej omawiali dotychczas wykonane prace i ustalali dla każdego konkretne zadanie na dzień następny. Każdy już od samego rana wiedział, co ma tego dnia do wykonania.

CIEPŁUCH I MALINOWSKI W CZOŁÓWCE

Sprawnie i przedterminowo zakończony został Siew Wysokich Plonów — pisze gazetka „Błyskawica" wydrukowana w Podróżnej — bo spółdzielcy od samego początku pracują ofiarnie i rzetelnie. Do prac polowych wychodzą chętnie wszyscy członkowie. Nie ma ociągających się, ani bumelantów. W czasie prac siewnych wielu przekraczało ustalone normy. Najwydatniejszą pracą wyróżniają się szczególnie Paweł Ciepłuch, Wincenty Malinowski i Władysław Różański. Wczoraj przy nakładaniu obornika Ciepłuch osiągnął 1,33 dniówki obrachunkowej, a Malinowski przy orce średniej wypracował 1,3 dniówki. We wszystkich pracach polowych bierze też udział przewodniczący RZS Kazimierz Różański.

Pomagają także chętnie niektórzy synowie i córki członków spółdzielni. 17-letni Łucjan Ciepłuch od początku akcji siewnej stale pracuje końmi w polu, Celina Zima pomagała przy rozrzucaniu kretowisk.

KOBIETY NIE POZOSTAJĄ W TYLE

Nie stronią również od pracy kobiety, rozumiejąc, że od wkładu pracy wszystkich członków zależy bogactwo spółdzielni i ich własny dobrobyt. Pomagały już przy nakładaniu i rozrzucaniu obornika Aniela Różańska, Kazimiera Rybak i Helena Ogórek. Józefa Palicka i Anna Mrotkowa zapytywały dzisiaj przewodniczącego, czy nie ma dla nich jakiejś pracy. Obie postanowiły bowiem przepracować w spółdzielni największą ilość dniówek obrachunkowych.

— Nie ma u nas takich kobiet — mówi Józefa Palicka — które nie będą pomagały w naszej wspólnej gospodarce.

NASTAWIAMY SIĘ NA HODOWLĘ

Młodzi spółdzielcy nastawiają się na hodowlę. Rozumieją bowiem, że przyniesie ona największe dochody, przyczyni się do szybkiego umocnienia gospodarczego spółdzielni i wzrostu dobrobytu członków. W najbliższym czasie zakupionych zostanie 20 sztuk bydła, 6 macior, 24 warchlaki, 1 knur i 30 owiec. Hodowla będzie systematycznie rozszerzana. W przyszłym roku planowane jest założenie fermy drobiu, a następnie pasieki.

INDYWIDUALNI GOSPODARZE TEŻ POŚPIESZYLI SIĘ

Chłopi gospodarujący jeszcze indywidualnie również zakończyli zasiewy zbóż kłosowych. Jako jedni z pierwszych zakończyli siewy Franciszek Denisow, Stefan Śliwiński, Stanisław Węgrzyn, Edmund Kurkowski, Józef Saj, Józef Szweda i Helena Witkowska. Należą oni do przodujących chłopów w gromadzie.

Dlaczego?

...dyrekcja MHD w Słupsku nie zainteresowała się poważnymi niedociągnięciami — brakiem higieny, sprzętu pożarniczego, właściwym przydziałem artykułów spożywczych i wieloma innymi brakami w sklepie MHD przy Słupskiej Fabryce Mebli?

* * *

...Suszarnia Wałecka nie przeprowadziła kontraktacji rzepaku jarego z gminą Kłębowo?

GŁOS SPORTOWY

Ośrodek Gwardii -Rotation (Drezno) 2:1 (1:1)

30 tysięcy publiczności, zgromadzonej na stadionie Włókniarza w Łodzi w oczekiwaniu na zakończenie II etapu Wyścigu Pokoju, obserwowało z zainteresowaniem pierwszy w tym sezonie w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski, w którym ośrodek Gwardii pokonał Rotation (Drezno) 2:1 (1:1).

Bramki dla Gwardii zdobyli: *Mordarski* z karnego i *Mielniczek*. Dla pokonanych *Krause*. Sędziował *Fronczyk* z Krakowa.

Tłoczyński wygrywa tenisowy turniej błyskawiczny

By uczcić Święto 1 Maja szczecińscy tenisiści urządzili na kortach Ogniwa błyskawiczny turniej tenisowy. Wzięło w nim udział 73 zawodników. W zawodach tym razem z mężczyznami grały kobiety. O zwycięstwie decydowała wygrana 3-ch gemów.

Najlepszym okazał się TŁOCZYŃSKI, który wszystkie spotkania rozstrzygnął na swoją korzyść. Niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez juniora TOMASZEWSKIEGO, który m. in. pokonał BOJANOWSKIEGO i KSIĘŻOPOLSKIEGO.

Wyniki techniczne:

Gry o wejście do finału. TŁOCZYŃSKI — BOREJSZA 3:0, TOMASZEWSKI — CISŁO 3:2, BOJANOWSKI — NIZIELSKI 3:0, KSIĘŻOPOLSKI — GOSTOMCZYK 3:1.

W finale grał każdy z każdym. Wyniki gier finałowych były następujące: TOMASZEWSKI — BOJANOWSKI 3:1, TŁOCZYŃSKI — KSIĘŻOPOLSKI 3:0, KSIĘŻOPOLSKI— BOJANOWSKI 3:0, TŁOCZYŃSKI — BOJANOWSKI 3:0, TŁOCZYŃSKI — TOMASZEWSKI 3:1, TOMASZEWSKI—KSIĘŻOPOLSKI 3:0. Kolejność miejsc była następująca. I-szy TŁOCZYŃSKI, II-gi TOMASZEWSKI, III-ci KSIĘŻOPOLSKI, IV-ty BOJANOWSKI.

Ciekawsze wyniki gier eliminacyjnych. Borejsza — Tymowski 3:2, Księżopolski — Andrótowa 3:2, Andrótowa — Wartrasiewicz 3:1, Gostomczyk — Sokołowska 3:1, Nizielski — Tłoczyńska 3:2, Witkowski — Janas 3:2.

Czechosłowacja wygrywa II etap Wyścigu Pokoju

Punktualnie o godz. 13.35 odbył się na ulicy Wolskiej w Warszawie ostry start II etapu Miedzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju — Warszawa — Łódź.

Etap ten przyniósł indywidualne i drużynowe zwycięstwo ekipie Czechosłowacji. Lepiej aniżeli na poprzednim etapie pojechała drużyna polska.

Na całej trasie wyścigu, a szczególnie w robotniczej Łodzi uczestnicy wyścigu przyjmowani byli entuzjastycznie przez wielotysięczne tłumy zgromadzone wzdłuż całej trasy.

Zaraz po starcie wszyscy zawodnicy jadą zwartą grupą w tempie ponad 30 km na godzinę. Pierwsza ucieczkę za Ożarowem inicjują **Kristoffersen** (Dania), **Falkboll** (Dania) i **Kasslin V** (Finlandia). W tym samym czasie zostaje nieco w tyle na skutek defektu **Angheli** (Albania) i wkrótce po nim **Sotti** (Triest). Tempo wyścigu rośnie i osiąga 36 km na godzinę. W Święcicach ucieczka zostaje zlikwidowana.

W miasteczku Błonie o 100 m przed cała stawka jadą **Wójcik, Falkbol** i Bułgarzy **Dimow** i **Krestew.** Tempo wzrasta do 38, a następnie do 40 km na godzinę. Do uciekających dołączyli się **Kristoffersen, Nuta** (Rumunia), **Nocew** (Bułgaria), **Vida** (Węgry), **Verhelst** (Belgia). Odpada z czołówki Krestew.

15 km za Błoniem czołówka złożona z 8 kolarzy znajduje się ok. 200 m przed kilkoma grupami przy czym w pierwszej jadą wszyscy Polacy.

Za chwilę piękny pokaz jazdy zespołowej dają Węgrzy, a po nich Francuzi. Węgier **Mayer** „łapie gumę", zostaje mu do pomocy **Domian.** Wspaniałym szpurtem po zmianie gumy dochodzą obaj całą stawkę, pociągając za sobą słabo jadących triesteńczyków **Zanolle** i **Nallicha,** na 5 km przed Sochaczewem druga grupa dochodzi czołówkę po czym łączy się z trzecią grupą, a wkrótce dociąga do nich reszta. Kolarze poza kilkoma maruderami znów jadą pełną stawką, która prowadzi **Wójcik.**

Sochaczew pierwszy mija niezwykle gorąco oklaskiwany przez zgromadzone tłumy Wójcik. Przed Łowiczem tempo spada do ok. 30 km na godzinę. Korzystając z tego nową próbę ucieczki inicjuje Wójcik pociągając za sobą **Lipkę** (Polonia Francuska). Łowicz, którego ludność gorąco wita kolarzy, pierwszy mija Wójcik. Ucieczka jednak niebawem zostaje zlikwidowana. Na 45 km przed metą wyścig prowadzi grupa złożona z 7-miu kolarzy. Wśród nich znajduje się Królak. Po 3 km czołówka ta ma przewagę ok. 400 m nad pozostałą grupą. Szybki pościg całej grupy zlikwidował i tę ucieczkę. Za chwilę w Głownie nową próbę inicjuje **Federici** (Włochy), **Salminen** (Finlandia), leader wyścigu **Verschuren** (Belgia) i jego rodak **Van Loveren.** I ta ucieczka jak wszystkie poprzednie zostaje szybko zlikwidowana.

W Strykowie, którego ludność zgotowała manifestacyjne powitanie kolarzom, ucieka **Chicomban** (Rumunia), **Vida** (Węgry), **Svoboda** (CSR), **Steel** (Anglia) i **Beauwens** (Belgia). Grupa ta zyskuje wkrótce przewagę około 800 m. Pozostała stawka kolarzy rzuca się w pogoń przy czym tempo znacznie wzrasta.

Cały wyścig rozgrywa się na wąskich i krętych ulicach Łodzi przy czym na czoło wysunęli się **Svoboda** i **Belg Van Loveren** uzyskując przewagę ok. 0,5 km nad pozostałą grupą, na której czele jadą **Vesely** i **Knezourek** (CSR), Holendrzy **Van Nerden** i **Remkes. Pedersen** (Dania), **Dimitrow** (Bułgaria) i **Greenfield** (Anglia).

Na stadion Włókniarza pierwszy wpada witany z niesłychanie gorącym entuzjazmem 30 tysięcy widzów **Svoboda** (CSR), mając tuż za sobą na kole Belga **Van Loveren'a.** Morderczy finisz rozpoczął się na ostatniej krzywiźnie bieżni, a już na prostej przed trybunami obaj ci kolarze jechali razem i równocześnie wpadli na metę. Tuż za nimi na stadion wjechała mocno rozciągnięta stawka kolarzy, którą prowadził Czechosłowak **Vesely.** Na końcu tej grupy znajdowało się dwóch Polaków **Wójcik** i **Hadasik,** którzy zajęli jednak miejsca dopiero w czwartej i piątej dziesiątce.

• • •

Wyniki II etapu Wyścigu Pokoju: 1) Svoboda (CSR) 3.50,15, 2) Van Loveren (Belgia) 3:51,15, 3) Vesely (CSR) 3.51,26, 4) Pedersen (Dania) 3.51,26, 5) Knezourek (CSR) 3.51,27, 6) Greenfield (Anglia) 3.51,28, 7) Neerden (Holandia) 3.51,29, 8) Remkes (Holandia) 3.51,30, 9) Dimitrow (Bułgaria) 3.51,31, 10) De Groot (Holandia) 3.51,32.

Polacy zajęli następujące miejsca: 43. Wójcik 3.52,31, 53. Hadasik. 68. Klabiński, 74. Jarzabek, 75. Królak, 81. Wrzesiński.

Klasyfikacja drużynowa II etapu:

1) Czechosłowacja 11:34:08, 2) Holandia 11:34:31, 3) Belgia 11:34:43, 4) Bułgaria 11:35:00, 5) Polonia Francuska 11:35:12, 16) Polska 11:38:13.

Klasyfikacja drużynowa po II etapach:

1) Belgia 19:21:26, 2) Czechosłowacja 19:21:44, 3) Holandia 19:22:07, 4) Bułgaria 19:22:42, 5) Anglia 19:23:06, 16) POLSKA 19:40:29.

Klasyfikacja indywidualna po II etapach:

1) Verschuren (Belgia) 6:25:49, 2) Svoboda (CSR) 6:26:06, 3) Van Loveren (Belgia) 6:27:09, 4) Vesely (CSR) 6:27:17, 5) Pedersen (Dania) 6:27:17, 6) Knezourek (CSR) 6:27:21, 7) Remkes (Holandia) 6:27:21, 8) Greenfield (Anglia) 6:27:22, 9) Garnier (Francja) 6:27:25, 10) De Groot (Holandia) 6:27:26.

Polacy zajmują miejsca: 61. Jarząbek 6:30:55, 71, Wójcik 6:35:10, 73. Hadasik 6:35:26, 79. Klabiński 6:38:29.

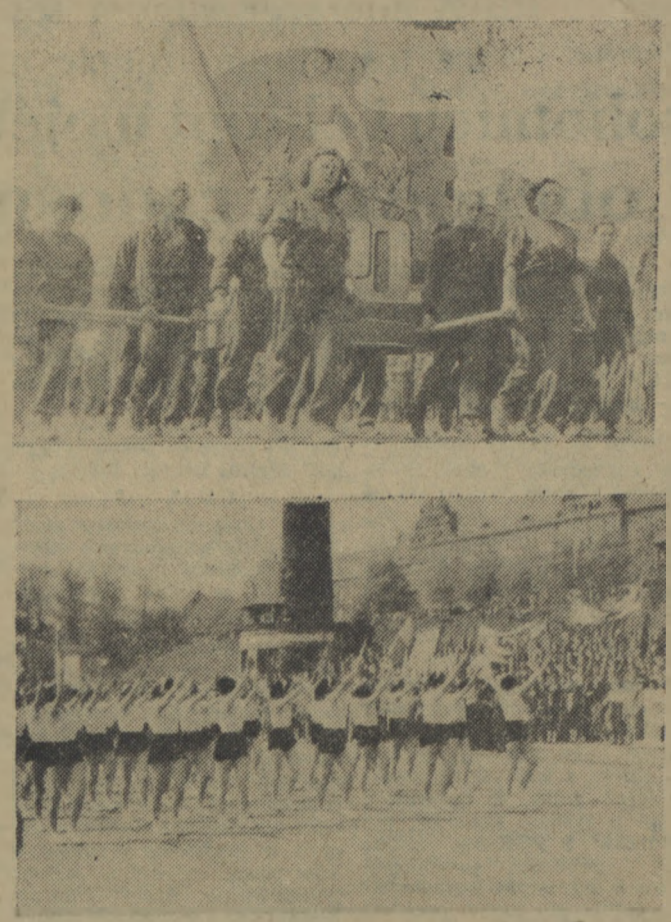

Sportowcy w Pierwszomajowym pochodzie w Szczecinie.

Nikłe zwycięstwo Poznania nad ambitnie grającą drużyną Szczecina

Poznań — Szczecin 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dla Poznania strzelił w 88 min. *Czapczyk.*

Poznań: *Krystkowiak, Górny, Szafczyk, Deska, Słoma, Chudziak, Kołtuniak, Brzezańczyk, Czapczyk, Krzyżogórski, Chmielecki.*

Szczecin: *Piotrowski, Stachecki, Gajda, Stefanik, Osuch, Bartczak, Kasprzyk, Prokopowicz, Suchogórski, Derdziński, Piątek.*

Stadion sportowy w Lasku Arkońskim, na którym 1 maja odbyło się spotkanie piłkarskie Szczecin — Poznań, był pięknie udekorowany. Dziesiątki flag i transparentów czyniły go bardziej uroczystym niż kiedykolwiek. Przyjemnie spędziło tu czas około 10 tys. miłośników piłki nożnej, którzy spotkanie to potraktowali również jako wielką manifestację na rzecz walczącej o swą niezależność Korei, składając w czasie przerwy meczu liczne datki na Fundusz Pomocy Sanitarnej dla bohaterskiego narodu. Zbiórkę przeprowadzili zawodnicy obu drużyn oraz sędziowie spotkania: *Wochanka, Ignatowicz i Wyrwa.*

• • •

Pomimo przegranej, reprezentacja Szczecina, składająca się głównie z zawodników Gwardii, wypadła szczególnie w pierwszej połowie meczu dodatnio. Atak zastosował kilka szybkich przerzutów z momentalnymi wybiegami na pozycje strzałowe. Nawet Piątek, który do niedawna stosował przyziemne kombinacje z nadmiernymi driblingami, tym razem nie hamował płynności akcji i grał zespołowo.

Poznaniacy wystąpili bez Anioły, Gogolewskiego i Lepki. Nie byli przeciwnikiem groźnym. Atakowali wypadami i gdyby nie błąd obrony Szczecina, która w końcowych minutach pierwszej części meczu zapomniała o kryciu ataku gości, obeszło by się bez utraty przypadkowej bramki.

W pierwszych minutach gry reprezentacja Szczecina miała lekką przewagę. W tym okresie daje się zauważyć niezdolność strzałowa Prokopowicza, Piątka i Derdzińskiego. Zawodnicy ci będąc sam na sam z bramkarzem lub na polu karnym przeciwnika, tracą głowy i posyłają piłkę na poprzeczkę, lub w bok.

W dalszym okresie spotkania gra była bardziej wyrównana. Poznaniacy starali się atakować lewą stroną. Między innymi udało im się to w 88 min. Piłkę przejął Czapczyk i z najbliższej odległości zdobył bramkę.

W przedmeczu trampkarze Unii zwyciężyli trampkarzy Gwardii 5:2 (3:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: *Mirecki 2, Spiżak, Nowak i Soszyński* po jednej.

Propagandowe zawody lekkoatletyczne i gimnastyczne

Na nowoodbudowanym stadionie „Budowlanych" odbyły się wczoraj propagandowe zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne. Gimnastykę masową wykonali uczniowie szkół podstawowych. W gimnastyce przyrządowej udział wzięli czołowi zawodnicy Szczecina.

Imprezę rozpoczęli uczniowie, którzy wykonali gimnastykę szwedzką opartą na wzorcu radzieckim.

Następnie wystąpili gimnastycy w pokazowych ćwiczeniach na przyrządach. Dziewczęta zademonstrowały ćwiczenie na równoważni, mężczyźni na poręczach. Gimnastycy wystąpili w składzie, kobiety: HEIDINGER, KNAPE, CYR, BARTOSIŃSKA i CICHOWLAS, mężczyźni — KOJKOŁ, KROMAN, SZCZERBIŃSKI, RUCKO, CHMIELEWSKI i STOLARSKI.

W zawodach lekkoatletycznych wzięło udział 52 mężczyzn i 10 kobiet.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: mężczyźni — 100 mtr. LEŚNIEWSKI (Bud.) 11,4. Kula — PACHÓŁ (AZS) 11,78.

1000 mtr. BUDZYŃSKI (AZS) 2:44,7. 200 mtr. SOBÓL (Bud.) 23,9.

60 mtr. kobiet — 1) ANTOSTEWSKA (AZS) 8,7, 2) SEKULSKA (Og.) 8,8, 3) WNĘK (Wł) 8,9.

Dyplomy uznania dla społecznych działaczy sportowych

Główny Komitet Kultury Fizycznej nadał z okazji Święta 1 Maja dyplomy uznania społecznym działaczom sportowym sekcji komitetów kultury fizycznej.

Ogółem dyplomy otrzymało 189 działaczy z terenu całego kraju.

Marchwiński (Gwardia) i Sołtowski (Kolejarz) wygrywają na torze kolarskim

Program zawodów kolarskich na torze w Szczecinie obejmował 2 biegi. — Sprint na 200 mtr i wyścig na 20 km — 50 okrążeń toru.

Bardzo ciekawe i emocjonujące były biegi sprinterskie. Wygrał je startujący po raz pierwszy w tym sezonie na torze Marchwiński z Gwardii.

Wyniki techniczne półfinałów. 1) Marchwiński 15,4, 2) Musialski 15,5 1) Przezdomski 14, 2) Borowski 14,2.

Pojedynek finałowy między Marchwińskim a Przezdomskim zakończył się zwycięstwem pierwszego, który wygrał 2 biegi.

Trzecie miejsce zajął Borowski, czwartym był Musialski.

Bieg długodystansowy na 20 km zakończył się zdecydowanym zwycięstwem rutynowanego Sołtowskiego z Kolejarza.

Przebieg wyścigu był następujący: po 8 okrążeniach toru oderwał się Sołtowski z Matusiewiczem, uzyskując po 10 okrążeniach 200 mtr przewagi. Na 14 okrążeniu Matusiewicz przewraca się i rezygnuje z walki. W międzyczasie samotnie jadący Sołtowski dochodzi czołówkę i pewnie zwycięża w czasie 33.22,5. Drugim był Makowski (Spójnia).

Narada trenerów zapaśniczych

W Szczecinie odbyła się narada Rady Trenerów Zapaśniczych, na której przeanalizowano mistrzostwa Polski oraz omówiono plany pracy na najbliższą przyszłość.

Na podstawie wyników turnieju mistrzowskiego dokonano nowej klasyfikacji 10 najlepszych zawodników w każdej wadze oraz postanowiono powołać nową kadrę państwową.

Wiele uwagi poświęcono w czasie obrad nowym metodom szkoleniowym, w oparciu o cenne wskazówki i doświadczenia radzieckich trenerów oraz sprawom systematycznego doszkalania kadr instruktorów, trenerów i sędziów zapaśnictwa.

Dziś start do III etapu

„GŁOS SZCZECIŃSKI" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa". Adres Redakcji: Szczecin Aleja Wojska Polskiego nr. 29. Telefony: sekretariat redakcji 58-27, redaktor naczelny 58-27, zast. red. naczelnego 20-26, sekretarz redakcji 20-26, redaktor dyżurny (nocny) 29-23, drukarnia 58-06 i 66-56, dział partyjny 20-26, dział morski 25-26, dział rolny 62-25, dział ekonomiczny 62-25, dział miejski 25-26, dział kulturalny 73-18, dział korespondentów 44-58, dział listów i interwencji 44-58, dział sportowy 58-27. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29 tel. 57-41. Dział ogłoszeń 66-33. Dział wydawniczy 62-35. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne nr. 1, tel. 42-05. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", tel. 61-26.

A-3-11977 Nr. zam. 1036. 1.5.52. „GŁOS KOSZALIŃSKI" — Koszalin, ul. Żymierskiego 18, tel 561.

ŻYCIE i Kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO«

Nr 19 (57) Koszalin, 3 maja 1952 r. Rok II.

DROGI DO KULTURY

WITOLD WIRPSZA

1.

W SZEŚĆDZIESIĘCIOLECIE urodzin Prezydenta Bieruta, dnia 18 kwietnia 1952 roku, otwarto świetlicę wzorcową w gromadzie Jasienica powiatu szczecińskiego.

Jasienica jest dużą wsią, rozbudowaną, o kilku ulicach, przy których nierzadko stoją piętrowe kamieniczki. Zewnętrznie robi wrażenie małego miasteczka. Z układu tej wsi widać, że ongiś — przy czym tutaj „ongiś" znaczy niepełne dziesięć lat — centrum stanowił niewielki, średniowieczny (prawdziwy gotyk, no i cegła stara) kościółek i rozsiadły tuż obok, dwuskrzydłowy pałacyk magnacki o wszelkich cechach fryderycjańskiego, bardzo sprowincjonalizowanego rokoko z fragmentami gotyckimi w części budowli. Przypuszczam, że te, pamiętające odległe wieki feudalne mury żyły jeszcze w roku 1944. Dzisiaj są martwe całkowicie. Centrum przeniosło się gdzie indziej.

Będzie więc nim zarząd powstałej spółdzielni produkcyjnej imienia Wilhelma Piecka. Spółdzielnia ta, mimo, że istnieje zaledwie od 8 marca, wykonała w terminie Siew Wysokich Plonów. Będzie więc nim nowootwarta świetlica wzorcowa, o której powstaniu mam właśnie zamiar opowiedzieć. Dzieje tej świetlicy, mimo że istnieje dni zaledwie kilkanaście, sięgają czasów dawniejszych, zapał zaś, z którym młodzież Jasienicy wzięła się do pracy, jest bezpośrednim wynikiem doli, niedoli i walki polskiego ludu pracującego na przestrzeni dwóch co najmniej pokoleń.

Zacznijmy jednak od rzeczy bliższych, od historii ostatnich czterech miesięcy.

Otóż do stycznia tego roku istniały w Jasienicy dwie świetlice młodzieżowe. Gospodarzami jednej byli zetempowcy, drugiej — junacy z SP. Obie świetlice były nieczynne, nikt się nimi nie interesował, roboty nie było. Taki stan rzeczy trwał aż do konferencji gminnej ZMP, która odbyła się dnia 16 stycznia. Wybrano nowy zarząd — i zarząd zaatakował świetlicę. Robota ruszyła. Zaczęło się od Polewoja „Opowieści o prawdziwym człowieku". Obejrzano film, przeczytano książkę, po czym toczyła się zażarta dyskusja przez 9 kolejnych wieczorów. Młodzież nauczyła się do świetlicy przychodzić, zaczęła się uczyć piosenek, rosły w niej ambicje kulturalne i artystyczne. Dobra młodzież, trzeba ją było tylko trochę ruszyć — i tę z ZMP i tę z SP. W lutym młodzież ta odniosła drugi sukces. Komenda Wojewódzka SP ufundowała organizacji jasienickiej w nagrodę za ofiarną pracę społeczną cztery instrumenty muzyczne. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w Domu Ludowym i na uroczystość tę junacy nauczyli się śpiewać i tańczyć. Powstały zespoły amatorskie. Robota poszła całą parą.

W pracy tej wyróżniło się dwóch ludzi. Obrany w styczniu przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP, Pawlicki oraz dusza i kierownik zespołów tanecznego i śpiewaczego w Jasienicy, Zdzisław Piotrowski.

O tych dwóch ludziach chciałbym właśnie opowiedzieć, ich losy bowiem tłumaczą lepiej niż wszystko inne ten nagły skok w rozwoju kulturalnym młodzieży jasienickiej, który doprowadził do założenia w gromadzie świetlicy wzorcowej. Nie przyszło to bowiem przypadkowo: przeciwnie, narastało w ludziach latami.

2.

Dziad Pawlickiego wyemigrował jeszcze przed pierwszą wojną światową do Niemiec, do Westfalii. Gdy ojciec Pawlickiego dorósł, poszedł pracować do kopalni, gdy zaś w roku 1914 wybuchła wojna, poszedł na front; po powrocie stamtąd okazało się, że jest w trzydziestu procentach inwalidą. Republika weimarska nie była łaskawą wypłacać mu renty, jako Polak zaś był stale dyskryminowany przez kapitalistycznych pracodawców. To zbliżyło go jeszcze bardziej do towarzyszy niemieckich i w r. 1926 wstąpił do Komunistycznej Partii Niemiec.

W atmosferze takiego domu wzrastał młody Pawlicki. I w atmosferze takiego domu zachował w czasie terroru hitlerowskiego swoją godność narodową. Być bowiem komunistą niemieckim znaczyło dla Pawlickich: pozostać Polakami.

Nastał rok 1945. Do Wanne Eichel koło Dortmundu przybyli Amerykanie. Nastały dla obu Pawlickich nowe lata walki. Wprawdzie jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności wypłacono ojcu zaległą jeszcze z czasów republiki weimarskiej rentę, ale z wyjazdem do Polski było gorzej. Czepiano się wszelkich pozorów, aby ich tylko zatrzymać.

Rok 1946. Młody Pawlicki wstępuje do FDJ. Zaczyna się ostra walka polityczna z faworyzowaną przez Amerykanów reakcyjną młodzieżą z CDU. Wprawdzie FDJ jest organizacją legalną, lecz coraz częściej, wobec wielorakich form terroru, musi się uciekać do konspiracyjnych metod działania. Pawlicki pracuje w dzień zarobkowo, w nocy prowadzi robotę polityczną.

Rok 1947. Pawlicki zostaje przewodniczącym miejskiej organizacji FDJ w Wanne Eichel. O powrocie do Polski w dalszym ciągu nie ma mowy — Amerykanie po prostu nie puszczają. Terroryzują za to coraz bardziej. Wydarza się następująca historia:

Ojca Pawlickiego napada o zmroku czterech umundurowanych członków amerykańskiej MP, w tym jeden w stopniu porucznika. Wszyscy czterej są narodowości niemieckiej, byli hitlerowcy. Ów porucznik zaś, to dobry znajomy z dawnych czasów, gestapowiec, obersturmführer SS Schäfer, przyjęty jeszcze w r. 1945 do Military Police. Stary Pawlicki wychodzi z opresji ciężko ranny, przebywa w szpitalu sześć tygodni po czym opuszcza szpital jako osiemdziesięciopięcioprocentowy inwalida. Na rozprawie sądowej porucznik MP Schäfer dostaje sześć tygodni więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i wraca z powrotem do „służby".

Rok 1948. Terror wzmaga się. Młody Pawlicki zostaje w styczniu i w lutym wezwany na przesłuchanie do amerykańskiej policji politycznej. Nie załamuje się, prowadzi dalej robotę polityczną. Tymczasem nadchodzi od dawna oczekiwane pozwolenie na transport do Polski. Powstaje nowa trudność. Pawlickiego „proszą" na ponowne przesłuchanie na dzień 17 maja. Wiedząc, czym to pachnie, uprzedza wypadki i nielegalnie, transportem z Bochum, w dniu 3-go maja wyjeżdża do Polski. Udaje się najpierw do rodziny do Poznania, po czym jedzie do Szczecina.

Rodzice, wróciwszy do kraju, opowiadają mu, że w drugiej połowie maja zgłosiły się do mieszkania Pawlickich jakieś zakonnice z podpisanym przez władze amerykańskie nakazem zabrania chłopaka do prowadzonego przez nie zakładu poprawczego.

Rok 1950. Ojciec i syn osiedlają się w Jasienicy i pracują w Szczecinie, w Centrali Przemysłu Mięsnego. Ojciec na kierowniczym stanowisku w przetwórni nr 57, syn w przetwórni nr 58.

Rok 1951. Ojciec zostaje wybrany na sekretarza swojej podstawowej organizacji partyjnej.

Rok 1952. Syn zostaje wybrany na przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w Jasienicy. Powstanie świetlicy wzorcowej jest w dużej mierze jego osobistą zasługą. Bierze czynny udział w pracach zespołów artystycznych. Widziałem go, jak wieczorem, smukły i zwinny, ćwiczył krakowiaka przed akademią pierwszomajową.

3.

Zespół ten prowadzi osiemnastoletni Zdzisław Piotrowski. Przyjrzyjmy się z kolei jego życiorysowi.

Rok 1934 — to data urodzenia. Piotrowski urodził się jako syn warszawskiego murarza, w rodzinie nieuświadomionej, bigoteryjnej.

Rok 1935 — rodzice postanawiają, że syn zostanie księdzem. Jednorocznego zaledwie chłopca oddają z domu do zakładu, prowadzonego w Ciechocinku przez jakieś zakonnice. Tam ma wzrastać i tą atmosferą nasiąkać.

Rok 1939. Ojciec Piotrowskiego dostaje się do niewoli niemieckiej, gdzie po pewnym czasie umiera. Zakonnice z Ciechocinka przestają się interesować „wychowankiem", za którego nikt nie płaci i odsyłają go do matki. Matka — bigotka, dowiedziawszy się o śmierci męża, znajduje sobie „kogoś" (tego „kogoś" nazywa Piotrowski z ironią „ojczulkiem"), syna zaś, ponieważ jest zawadą, oddaje do ciotki do Garwolina, aby pasał krowy. Tak mija okupacja.

Rok 1945. „Ojczulek" zwęszył, że na zachodzie można zrobić dobry interes. Wyjeżdża do Szczecina i otrzymuje gospodarstwo rolne w Skolwinie.

Rok 1947. Jest do zrobienia świetny interes. „Ojczulek" zdobył skądyś poniemieckie pianino. Trzeba było dostać świadectwo, że syn uczy się grać na pianinie, aby otrzymać pozwolenie na kupno. Posyłają więc Piotrowskiego na prywatne lekcje muzyki. Chłopiec zapala się do tego, czuje, że muzyka jest jego żywiołem ,chciałby się uczyć dalej. Ale nic z tego. Po dwóch miesiącach pianino zostaje sprzedane po cenie „rynkowej". Interes się udał; w sercu chłopaka pozostał głęboki żal.

Rok 1948. Piotrowski nie może wytrzymać stosunków, panujących „w domu". Idzie na własny chleb. Zaczyna pracować w „Ruchu" jako kolporter. Tam opiekuje się nim rada zakładowa. Chłopak zaczyna chodzić do szkoły wieczorowej. Skończył 8 klas. Tęskni do muzyki, ale na uczęszczanie na lekcje z braku czasu nie może sobie pozwolić.

Rok 1951. Piotrowski uczy się dalej. Kończy kurs szoferski. Zaczyna pracować w Bazie Portowej i uczy się tokarki. Ale to wszystko mu nie wystarcza. W nowych warunkach, wychowany przez klasę robotniczą Polski Ludowej, odczuwa wzrastającą radość życia, pragnie wszechstronnie wykorzystać swoje zdolności.

Mieszka w Jasienicy i dojeżdża do pracy.

Rok 1952. W Jasienicy powstają zespoły artystyczne. Piotrowski może nareszcie, w ramach ludowego ruchu amatorskiego, rozwinąć swoje muzyczne zdolności. Staje na czele zespołu śpiewaczego i tanecznego. Pracuje intensywnie, z powagą, każde zajęcie jest dla niego głębokim przeżyciem. Ten młody, osiemnastoletni chłopak staje się znakomitym wychowawcą swoich rówieśników.

Znajduje drogę do organizacji ZMP-owskiej, od kilku tygodni jest już jej członkiem.

4.

Dlaczego zatrzymałem się dłużej na tych dwóch życiorysach? Czyż urzekła mnie ich dramatyczność? Bez wątpienia, to także. Przede wszystkim jednak wydaje mi się, że w tych dwóch, tak różnych od siebie kolejach losu, kryje się jakaś zasadnicza prawda naszego dzisiejszego życia. Faktem jest bowiem niewątpliwym, że losy — tak, powtarzam, odmienne — Pawlickiego i Piotrowskiego, zawęźliły się we wspólnej robocie świetlicowej. Awans polityczny, życiowy, ludzki ich obu stał się jednocześnie ich awansem kulturalnym. Nie tylko ich zresztą.

Jasienica jest wsią awansu ludzi, awansu młodzieży. Młodzież, pracująca w nowootwartej świetlicy, to w dziewięćdziesięciu procentach dzieci chłopskie. Jest to jednocześnie młodzież, która przez możliwość aktywności społecznej, jaką dało im Państwo Ludowe, przez możliwość kształcenia się, ma możność promieniowania poza swoją wieś. Ba, wielu młodych aktywistów z tej Jasienicy właśnie jest dzisiaj we władzach powiatowych ZMP i SP. Jakaś drapieżna, a jednocześnie świadoma ekspansja tej młodzieży rośnie z miesiąca na miesiąc. Rośnie jej zdrowa ambicja, jej pęd do wiedzy, do nauki, do działalności kulturalnej, do gospodarowania na swoim — w Polsce. Nie tylko w Jasienicy, nie tylko w powiecie.

I właśnie na tle takiej sytuacji ogólnej mogły się dwa tak do siebie niepodobne życiorysy zawęźlić w jednej, wspólnej robocie na odcinku kulturalnym. Dalej już te życiorysy będą biegły równolegle.

Na jeszcze jedną sprawę, na zakończenie, chciałbym zwrócić uwagę. Obserwowałem zespoły przy pracy, na próbach. Uderzyła mnie niezwykła prawość, niezwykła czystość roboczej atmosfery. Praca jest zespołowa, nie ma żadnego gwiazdorstwa, wszyscy czują się odpowiedzialni za kolektyw. Nie jest to zwykła rozrywka po pracy — jest to coś więcej: forma pracy samokształceniowej.

Tutaj, wydaje mi się, życiorysy Pawlickiego i Piotrowskiego znowu się zawęźlają. A nie jest to ich węzeł osobisty. To węzeł, który coraz mocniej wiąże wszystkich Polaków.

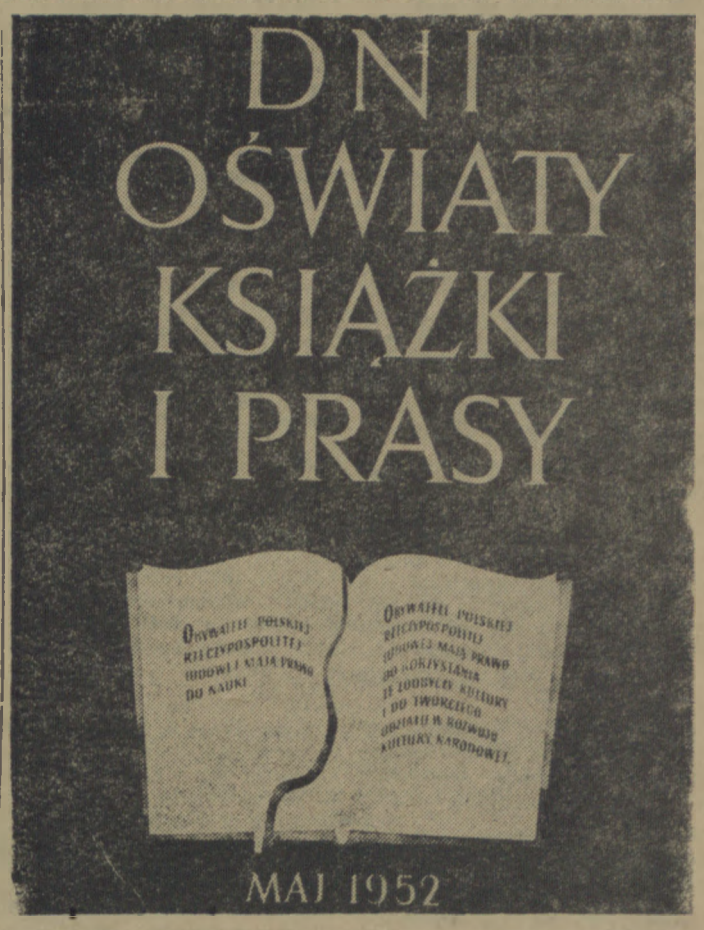

Z twórczości amatorskiej

Henryk Karczewski

Pracownik Państwowej Inspekcji Handlowej, reemigrant z Francji, b. giser w zakładach Creuzota.

Hymn wiosny 1952

Dźwięczniej — świdry!
Maszyny — do taktu!
Na strunach rusztowań — pieśń!
Zobowiązania — wykonane!
Chwała Majowi!
Chwała i cześć!

Proroctwo

...Mówił o przyszłych czasach, gdy narody
Zapomną waśni — i w rodzinę wielką
Połączą się...

ALEKSANDER PUSZKIN.

Wieżowcu braterstwa!
Stalowy olbrzymie!
Rozbij resztki chmur!

W blaskach wschodu
Sprawdza się proroctwo:
Przyjaźni cement spaja twój mur.

Z MANIFESTACJI PIERWSZOMAJOWEJ W SZCZECINIE

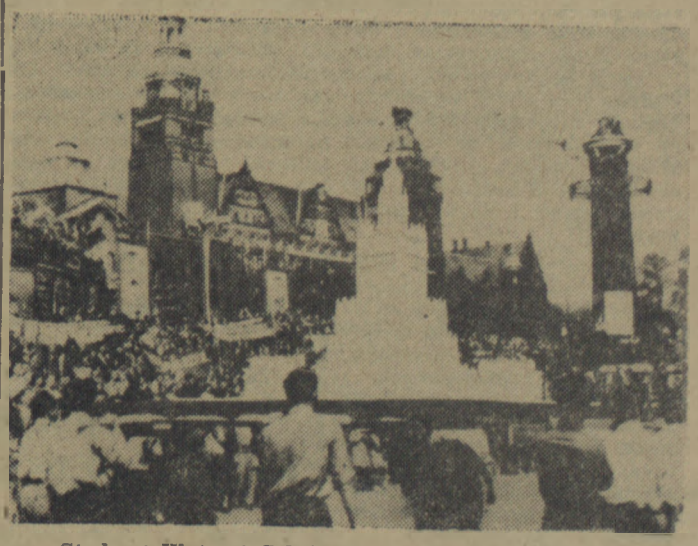

Studenci Wyższej Szkoły Inżynierskiej niosą w pochodzie wykonaną przez siebie makietę Pałacu Kultury w Warszawie.

Oświata i kultura – wczoraj była przywilejem bogaczy – dziś jest własnością mas ludowych

Dwie Konstytucje

B. TRONSKI

3 MAJA 1791 roku. Tłumy zmierzały w kierunku Zamku, wypełniały dziedziniec i Plac Zamkowy. Sala Sejmowa rozbrzmiewała gwarem. Senatorowie zajmowali miejsca w szerokich krzesłach. Wzdłuż ścian, na niewygodnych ławkach, usadowili się posłowie. Galerię obiegli warszawscy mieszczanie, rzemieślnicy i przekupnie.

Metaliczny dźwięk zegara zamkowego obwieścił godzinę 11-tą. Rozpoczęły się obrady. W ostrej walce słownej starły się ze sobą dwa obozy. Z jednej strony — obóz patriotyczny, postępowy, który przygotował projekt Konstytucji będący próbą naprawy i ratunku Rzeczypospolitej, próbą wyrwania Polski z zastoju, zacofania i ciemnoty, z drugiej strony — obóz magnaterii i bogatej szlachty, która gnębiła lud, osłabiała Polskę, sprzedawała ją obcym dworom.

Z wściekłością bronili magnaci swych nieograniczonych praw. Ale pod sejmem lud miasta Warszawy demonstrował swą wolę. Duch rewolucji francuskiej przebijał się przez mury Zamku do sali obrad. I kiedy projekt Konstytucji poddano pod głosowanie, zaledwie 11 posłów ośmieliło się sprzeciwić.

„Niech żyje Konstytucja!" — rozległy się potężne okrzyki w sali obrad. Entuzjazm ogarnął masy. „Vivat Konstytucja!"

Tak więc Polaka — jak stwierdził Engels — „uchwaliła Konstytucję 3 Maja — czyn, który podnosi ją ponad wszystkich sąsiadów".

Narastające przemiany, które złożyły się na powstanie Konstytucji 3 Maja, jasno widzieli Kołłątaj, Staszic, Jezierski i wielu innych szczerych i gorących patriotów. To oni przebijali przesiekę światła w gąszczu ciemnoty, zacofania i magnackiej samowoli. „Cóż to jest poddany czyjejkolwiek włości?" — pytał Kołłątaj — „czy biały, czy czarny niewolnik, czy pod przemocą niesprawiedliwego prawa, czy pod łańcuchami jęczy, człowiek jest i niczym od nas się nie różni". A Staszic wołał: „Powiem, kto mojej ojczyźnie szkodzi: z samych panów zguba Polski"... Jezierski zaś pisał: „Bogactwo i moc państwa pospólstwo składa i ono utrzymuje charakter narodów." Konstytucję 3 Maja określił towarzysz Bierut, jako „pierwszy wyłom — nikły jeszcze i niepełny — ale podważający tyranię przywilejów magnacko - szlacheckich..."

Karol Marks, w jednym z artykułów w „Nowej Gazecie Reńskiej" podkreślił w kilkadziesiąt lat później zasługę Polski, że pierwsza między swymi rolniczymi sąsiadami ogłosiła zasadę obalenia arystokracji i przeprowadzenia reformy agrarnej. „Pierwszą próbą reformy była Konstytucja 1791 roku" — pisze Marks.

Konstytucja proklamowała zasadę, że wszelka władza pochodzi od narodu, zniosła „liberum veto", nadała mieszczaństwu prawa polityczne i gospodarcze. Była pierwszym w historii Polski dokumentem, który głosił, że „lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą w kraju siłę... pod opiekę prawa i Rządu przyjmujemy".

„Czcimy tradycje tego okresu — powiedział towarzysz Bierut 3-go maja 1949 roku — ponieważ odzwierciedla on historyczną walkę dwóch nurtów, walkę ludzi postępowych i światłych z uprzywilejowaną warstwą magnatów z wstecznictwem, które — tak, jak to czyni i dziś — przeciwstawiało się zaciekle jakimkolwiek dążeniom do ulżenia doli mas ludowych".

Uchwalenie Konstytucji, która kładła tamy nieograniczonym przywilejom magnaterii, wywołało wśród nich lęk i przerażenie. „Stronnicy dawnych nadużyć: Feliks Potocki, Xawery Branicki, Seweryn Rzewuski, z licznymi swymi żalcami — pisze Joachim Lelewel — poszli żebrać wsparcia Rosji, aby obalić to dzieło czystego patriotyzmu, a przywrócić wyłączne kasty szlacheckiej przywileje". Ten spisek magnacki, zwany Targowicą, doprowadza do II rozbioru Polski. Nazwa Targowica przylgnie odtąd do wszystkich spadkobierców Potockich, Branickich i Rzewuskich, do zdrajców narodu polskiego.

Konstytucja 3-go Maja nigdy nie została urzeczywistniona, ale to z niej w ciągu następnych dziesięcioleci patrioci czerpać będą natchnienie do dalszej walki z klasami posiadającymi, z wyzyskiem i zaprzaństwem narodowym. Kościuszko, Jasiński, Dembowski, Dąbrowski i Wróblewski wiązać będą walkę z zaborcą z walką przeciwko magnatom o demokratyczną Polskę. Rozwinięcie postępowych idei tamtego okresu znajdzie swoje odbicie w powstaniu 1830 roku, w rewolucyjnym wystąpieniu ludu krakowskiego w 1846 r., w walkach Wiosny Ludów 1848 r. i w Powstaniu Styczniowym 1863 r.

Nowy okres w dziejach walk o wyzwolenie ludu pracującego rozpoczął się z chwilą wejścia na arenę dziejową klasy robotniczej, z chwilą powstania partii marksistowskiej. Wielki Proletariat, Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Komunistyczna Partia Polski — przygotowały decydujący bój o władzę, który w latach hitlerowskiej okupacji naród prowadził pod przewodem Polskiej Partii Robotniczej i jej wiernych synów: Marcelego Nowotki, Pawła Findera i Bolesława Bieruta.

Rozgromienie przez Związek Radziecki faszyzmu hitlerowskiego, walka polskich mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii, zadecydowały, że władza znalazła się po raz pierwszy w rękach ludu. Masy pracujące stały się jedynym gospodarzem kraju.

Dziś pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kontynuatorki najpiękniejszych, demokratycznych i rewolucyjnych tradycji narodu, pod bezpośrednim kierownictwem towarzysza Bolesława Bieruta, budujemy fundamenty socjalizmu. „Jesteśmy narodem wolnym, który podlega tylko sam sobie i własnym stanowionym przez siebie prawom i dążeniom" (Bierut).

Tylko w takich warunkach mogła powstać i powstała prawdziwie demokratyczna, prawdziwie narodowa Konstytucja, opracowana przez przodujących ludzi naszej Ojczyzny, na czele z towarzyszem Bierutem.

Projekt Konstytucji jest Wielką Kartą zwycięskich osiągnięć polskiego ludu pracującego i utrwalonych na zawsze jego zdobyczy społecznych. Jest narzędziem wzmocnienia Państwa Ludowego, jego niepodległości i suwerenności, przyśpieszenia rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego Ojczyzny, zapewnienia pełnego rozkwitu naszemu narodowi, pogłębienia jego jedności i zwartości „w walce o dalsze polepszenie stosunków społecznych, o całkowite zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o urzeczywistnienie wielkich idei socjalizmu" — jak głosi wstęp do projektu Konstytucji.

Nasz projekt Konstytucji jest Wielką Kartą praw obywatelskich: zabezpiecza prawo do pracy, wypoczynku, ochrony zdrowia, nauki, korzystania ze zdobyczy kultury i twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej itd. Projekt Konstytucji zapewnia kobietom równe prawa z mężczyznami. Każdy obywatel niezależnie od narodowości, rasy i wyznania ma równe prawa. Wolność sumienia i wyznania, wolność słowa, druku, zgromadzeń i pochodów, zwracanie się do wszystkich organów Państwa ze skargami i zażaleniami, nietykalność osobista — jest prawem każdego obywatela.

Szerokie prawa obywatelskie nierozdzielne są od obowiązków wobec Państwa i narodu. Toteż projekt Konstytucji nakłada na wszystkich obywateli poważne obowiązki: ścisłego wykonywania ustaw, przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy, szanowania zasady współżycia społecznego, strzeżenia i umacniania własności społecznej, czujności wobec wrogów narodu, strzeżenia tajemnicy państwowej, obrony Ludowej Ojczyzny. „Obrona Ojczyzny — głosi projekt Konstytucji — jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela".

Wypełnianie przez nas obowiązku wobec Państwa i narodu wzmacnia władzę ludu pracującego miast i wsi, zacieśnia jedność moralno - polityczną milionów Polaków, rozwija kulturę narodową, przyśpiesza nasz marsz do socjalizmu.

Dwie konstytucje: Konstytucja 3-go Maja i projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to dwa wielkie dokumenty. Konstytucja 3-go Maja oznaczała zapoczątkowanie walki z reakcją i ciemnotą, z panowaniem klas posiadających.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodzony w kraju, który zrzucił kajdany niewoli i kapitalizmu i buduje socjalizm — jest uwieńczeniem walki najświatlejszych Polaków i pokoleń rewolucjonistów polskich. Oznacza on klęskę reakcji, likwidację panowania klas wyzyskiwaczy i oznacza wejście narodu na drogę socjalizmu.

Konstytucję naszą od Konstytucji 3-go Maja dzielą lata potężnych walk wyzwoleńczych, dzieli cała epoka rozwoju społecznego i przemian, jakich dokonał naród pod przewodem swej rewolucyjnej awangardy — klasy robotniczej. Ale obie konstytucje wyrosły z potrzeb narodu i jego dążeń. I dlatego nawiązujemy do tradycji patriotycznych i humanistycznych dążeń światłej myśli Kołłątajów, Staszców, Jezierskich i wielu innych, których jesteśmy spadkobiercami. Kontynuujemy tradycję 70 lat walki rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej stojącej na czele narodu, który po latach zmagań uzyskał wolność, władzę i prawa, będące wyrazem nowej epoki, epoki zwycięskiego socjalizmu.

Kupon konkursowy Nr 1

Imię i nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

Zawód . . . . . .

Rozwiązanie

Tekst nr . . . do rys. nr . . . tytuł dzieła . . .

. . . . . .

Tekst nr. . . do rys. nr. . . tytuł dzieła . . .

. . . . . .

Tekst nr. . . do rys. nr. . . tytuł dzieła . . .

. . . . . .

Tekst nr . . . do rys. nr. . . tytuł dzieła . . .

Konkurs czytelniczy
»Czy znasz literaturę postępową?«

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Redakcja „Życia i kultury" ogłasza konkurs pod hasłem

„CZY ZNASZ LITERATURĘ POSTĘPOWĄ?"

Warunki konkursu: W trzech kolejnych numerach „Życia i Kultury" podawać będziemy po cztery fragmenty poezji lub prozy, cztery ilustracje oraz tytuły dzieł literackich. Fragmenty tekstów literackich numerowane będą cyframi arabskimi (1, 2, 3 itd), ilustracje cyframi rzymskimi (I, II, III itd).

Należy we właściwy sposób zestawić tytuł, fragment tekstu i ilustrację oraz podać nazwisko autora dzieła — np. „Tekst nr. 2, ilustracja nr. IV, „Cierpienia wynalazcy" — Honoriusza Balzaka (podajemy dzieło, którego w konkursie nie będzie).

Do każdej odpowiedzi należy dołączyć kupon.

Odpowiedzi można przysyłać w miarę rozwiązywania zadań. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 30 maja br.

Między autorami prawidłowych odpowiedzi rozlosowane będą cenne nagrody książkowe.

KSIĄŻKI ZAMIESZCZONE W KONKURSIE:

Pan Tadeusz — A. Mickiewicz
Ludzie bezdomni — S. Żeromski
Lalka — B. Prus
Latarnik — H. Sienkiewicz
Martwe dusze — M. Gogol
Matka — M. Gorki
Stare i nowe — L. Rudnicki
Węgiel — A. Ścibor — Rylski
Daleko od Moskwy — W. Ażajew
Jak hartowała się stal — M. Ostrowski
Szosa Wołokołamska — A. Bek
Droga do wolności — H. Fast

Tekst nr 1

— To właśnie, coście tu szanowni koledzy swoimi protestami stwierdzili, nazywam lekceważeniem i zgoła pomijaniem przyczyn choroby, kiedy idzie o ludzi biednych. My lekarze mamy wszelką władzę niszczenia suteren, uzdrowotnienia fabryk, mieszkań plugawych, przetrząśnięcia wszelkich krakowskich Kazimierzów, lubelskich dzielnic żydowskich. W naszej to jest mocy. Gdybyśmy tylko chcieli korzystać z przyrodzonych praw stanu, musiałaby nam być posłuszna zarówno ciemnota jak siła pieniędzy...

Rysunek nr II

Tekst nr 3

Co prawda, to i należało mu się takie skromne szczęście, ale tak już był zwyczajny zawodów, że myślał o tym, jak w ogóle ludzie marzą o czymś niedoścignionym. Spodziewać się nie śmiał. Tymczasem niespodzianie, w ciągu dwunastu godzin dostał posadę jakby wybraną dla siebie ze wszystkich na świecie. Nic też dziwnego, że gdy wieczorem zapalił swoją latarnię, był jakby odurzony, że pytał sam siebie, czy to prawda, i nie śmiał odpowiedzieć: tak. A tymczasem rzeczywistość przemawiała do niego nieprzepartymi dowodami, więc godziny jedna za drugą spływały mu na balkonie. Patrzył, nasycał się, przekonywał.

Rysunek nr IV

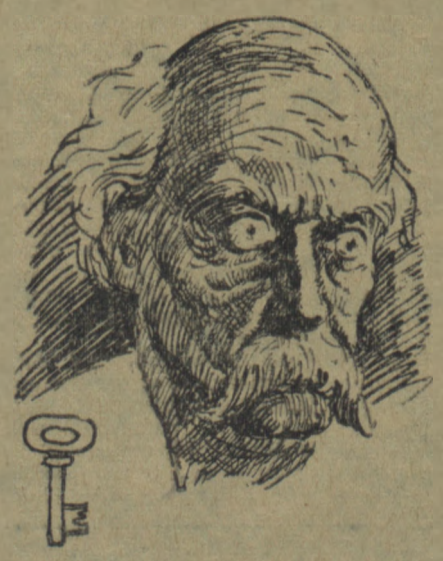

Rysunek nr I

Tekst nr 2

Na zachód, jeszcze ziemia słońcem ozłocona
Świeciła się ponuro, żółtawo - czerwona;
Już chmura, roztaczając cienie na kształt sieci,
Wyławia resztki światła, a za słońcem leci,
Jak gdyby je pochwycić chciała przed zachodem.
Kilka wichrów raz po raz prześwisnęło spodem,
Jeden za drugim lecą, miecąc krople dżdżyste,
Wielkie, jasne, okrągłe, jak grady ziarniste.

Rysunek nr III

Tekst nr 4

Czyczykow pośpieszył z wyjaśnieniem, iż współczucie jego jest innego rodzaju niż kapitana, i że gotów jest dowieść tego nie pustymi słowami, lecz czynem, i bez ogródek, nie odkładając sprawy, wyraził zaraz gotowość przyjęcia na siebie obowiązku płacenia podatków za wszystkich chłopów zmarłych wskutek tak nieszczęśliwych wydarzeń. Propozycja ta, zdaje się, zdumiała ogromnie Pliuszkina. Wytrzeszczył oczy, patrząc długo na Czyczykowa i wreszcie zapytał:

— Czy pan aby nie służył w wojsku?

— Nie — rzekł Czyczykow dość figlarnie — służyłem w urzędzie.

Czy można „Gromadę" znaleźć na wsi szczecińskiej

NA ekrany kin polskich wszedł nowy film produkcji polskiej „Gromada". Realizatorzy tego filmu postawili sobie zadanie pokazania dokonywujących się na naszej wsi przemian, pokazania jak rośnie chłopska świadomość, jak w walce z kułakiem zmienia się gromada.

Wkrótce film dotrze do szczecińskich gromad, będzie wyświetlany w wiejskich kinach i świetlicach. Czy nasi chłopi oglądając ten film zobaczą w nim siebie, czy będą się z niego uczyli walki o nową wieś?

Treść „Gromady" to jeden z wycinków życia wsi polskiej, życia bogatego w wiele drażliwych konfliktów. Do gromady przychodzi „nowe". W ślad za reformą rolną idą nowe sprawy, wynikają nowe potrzeby. Gromada rozpoczyna budowę spółdzielczego młyna. Większość chłopów rozumie bowiem, że stary, prywatny młyn nie może zaspokoić potrzeb wsi i nie chce się godzić na zdzierstwo młynarza. Z pomocą przychodzą robotnicy - murarze. We wsi nie ma już dziedzica, lecz obok zabudowań mało i średniorolnych chłopów królują jeszcze dworki młynarza i jego kułackich kumotrów. Spółdzielczy młyn to koniec „dobrych" interesów młynarza. Interesów tych będzie bronił zaciekle, użyje wszystkich sposobów, aby zachować stary porządek. Wiele nici łączy młynarski dworek z życiem mieszkańców gromady. Biedniak Bartosik zapożyczył się u młynarza. Średniak Wojciech chce koniecznie wydać za bogatego sąsiada córkę. Strach przed tym, że stracą młynarską łaskę powstrzymuje ich od udziału w budowie młyna, osłabia siłę gromady. Budowa jednak idzie, zwycięża wspólny interes. Za przykładem Pawła, robotnika rolnego—Stangreta i majstrów murarskich idą inni. Młynarz będzie knuł, będzie stosował różne sposoby, by przeszkodzić gromadzie. W bezsilnej złości chwyci się ostatniego sposobu, zaorze drogę prowadzącą do spółdzielczego młyna.

Akcja filmu toczy się w nie znanej wsi Mostowice, lecz wypadki te mogłyby się dziać w wielu innych gromadach naszego kraju.

— Ten młynarz to tak, jak nasz Kiliński — powiedzą na pewno chłopi z Dalewa po obejrzeniu „Gromady". Dalewo leży na Pomorzu Zachodnim, daleko od Mostowic, ale jakże wiele podobieństwa jest między konfliktem młynarza z „Gromady", a konfliktem Kilińskiego z chłopami Dalewa. Pamiętają dobrze dalewscy gospodarze „dwór" Kilińskiego z 1946 roku. Był on wtedy właścicielem 5 okolicznych jezior, parobek Kilińskiego, tak jak parobek młynarza z filmu chodził koło pańskich koni, tak jak Bartosik do młynarza przychodziło do Kilińskiego wielu chłopów z prośbą o konie, o sprzęt, o ziarno. Za to wszystko trzeba było płacić ciężkim odrobkiem.

Kiedy pod koniec filmu młynarz każe parobkowi swemu zaorać gromadzką drogę, ten ucieka. Podobnie też zrobił parobek Kilińskiego. Kiedy jego pan zaczął agitować przeciwko skupowi zboża, kiedy coraz gorzej obchodził się ze swymi służącymi, parobek Kilińskiego uciekł do sąsiedniej gromady. Dziś jest tam członkiem spółdzielni, przewodniczącym koła ZMP.

Kiedy dwa lata temu w Dalewie chłopi zaczęli organizować spółdzielnię produkcyjną, wtedy tacy jak Kiliński rozbijali podczas zebrania okna, grozili głodem i wspólnym kotłem. Tak, jak w wiosce z filmu przyszli dalewskim chłopom z pomocą robotniczy aktywiści. Spółdzielnia powstała wbrew knowaniom Kilińskiego, gromada poszła swoją, słuszną drogą.

Kiedy ogląda się burzliwe zebranie „Gromady" w sprawie spółdzielczego młyna, pamięć mimo woli przywodzi obrazy z gorących zebrań, jakie niedawno jeszcze toczyły się w niejednej szczecińskiej gromadzie. Jesienią tamtego roku chłopi z gromady Ognica wyrzucili ówczesnego sołtysa Suzego, który agitował przeciwko planowemu skupowi zboża. Wychodził z sali tak samo jak ów młynarz: z opuszczoną głową, z zaciśniętymi kułakami.

— Gromadą kierować będą ludzie uczciwi, tacy co troszczą się o jej dobro — powiedzieli na tym zebraniu chłopi z Ognicy.

• • •

W „Gromadzie" jest taka scena: biedak Bartosik sprzedaje za długi młynarzowi swoje zboże na pniu. Kiedy bogaty sąsiad zabiera mu ostatnie snopy, chłop w rozpaczy rzuca się do rzeki.

Daremnie mieszkaniec naszej wsi szukałby podobnego przykładu ze swojej gromady. Chłopi z Kunowa dobrze znają kułaka Brzozę ze swojej gromady. Niejeden z nich wiele dni przepracował na polu Brzozy odrabiając pożyczone konie lub maszyny. Nie w falach rzeki szukali jednak ratunku przed wyzyskiem Brzozy chłopi z Kunowa. Organizacja partyjna wskazała im drogę uniezależnienia się od Brzozy — kunowscy chłopi zorganizowali spółdzielnię produkcyjną. Już w pierwszym roku zebrali plony wyższe od indywidualnych rolników, już w pierwszym roku komory spółdzielców były pełniejsze, niż w latach poprzednich.

Budowa młyna, aktywizacja koła ZSCh, wzajemna pomoc, to są pierwsze kroki chłopów „Gromady" do zjednoczenia swojej wsi, do uniezależnienia się od kułackiego wyzysku. Ten etap chłopi w większości szczecińskich gromad mają już poza sobą. W 400 spółdzielniach, w kilkudziesięciu zespołach likwidacji odłogów uczyli się wspólnej gospodarki. To ich ośmieliło i przekonało o sile kolektywu, a kułaka odsunęło od reszty gromady.

Brzoza z Kunowa czy Kiliński z Dalewa nie ośmielą się już dziś jawnie, na zebraniu występować przeciwko gromadzie. Kułak szczeciński widzi siłę zjednoczonej wsi, widzi rosnącą z każdym dniem świadomość chłopów. Taki Siwek z Oświna nawet nie agitował przeciw spółdzielni, widział, że to byłoby daremne. Na zebraniu Siwek mówił, że owszem, praca wspólna da lepsze wyniki, że warto wstąpić do spółdzielni. Z początku tak jak wszyscy pracował na spółdzielczych polach. Powoli zapominali o jego kułackim gospodarstwie z 1946 roku, o trzech parobkach, o workach zboża, które znosili mu biedniacy za wypożyczone maszyny i konie. Ludzie uważali Siwka za swego.

Siwek czekał. Pazury swoje pokazał przy najbliższej okazji, przy pierwszych trudnościach, jakie zaczęła przeżywać spółdzielnia. Tak jak u młynarza z „Gromady" w mieszkaniu Siwka odbywały się nocne narady jego kułackich kumotrów, stąd wychodziły najrozmaitsze plotki. To Siwek, Stołowicz i inni mówili ludziom, że państwo zabierze spółdzielcze zboże, przepowiadali wysokość dniówki na 2 zł, pierwsi poszli zabierać ze spółdzielni konie.

Metody wrogiej roboty w Mostowicach i Oświnie są różne, ale młynarz i Siwek to ten sam kułak. Obaj tak samo nie przebierają w środkach, obaj z taką samą nienawiścią robią wszystko, aby rozbić solidarność gromady i osłabić ją.

• • •

Niejeden nasz chłop, oglądając film „Gromada" pozna siebie w postaci niezdecydowanego, stale wahającego się średniaka Wojciecha. Przypominają się dwie rozmowy z członkiem spółdzielni produkcyjnej w Oświnie, Flakiem. Były to najcięższe czasy w spółdzielni. Zżęte zboże mokło na polu, ludzie nie wychodzili do pracy, stajnia spółdzielcza była pusta. Kiedyśmy wieczorem rozważali, w jaki sposób naprawić tę sytuację, Flak powiedział:

— Człowiek chciałby iść do roboty, aż serce boli, kiedy tak się patrzy, jak moknie nasze zboże, ale co powie Stołowicz i Siwek... spokoju człowiekowi nie dadzą...

Dopiero potem, kiedy do Oświna przyjechali aktywiści robotniczy, kiedy wytłumaczyli, że Stołowicz i Siwek to wrogowie gromady, Flak odważył się wprowadzić swego konia do stajni, zaczął codziennie wychodzić do pracy na spółdzielcze pola. Z Flakiem spotkaliśmy się w dwa miesiące potem. Siedzieliśmy wtedy w biurze zarządu. Księgowy długo coś obliczał, wreszcie odczytał głośno:

— Dniówka u nas wyniesie 16 zł — a w chwilę potem z drugiej kartki — wy Flak otrzymacie 3.000 złotych zaliczki.

— Żeby pracował codziennie, miałby 8.000 zł zaliczki — dorzucił Olejnik, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej.

Flak spuścił głowę.

— Głupio myśmy robili — mówił jakby do siebie — nie trzeba było słuchać Stołowicza i Siwka...

Flak zrozumiał, zrozumiała gromada Oświn jak zrozumiała „Gromada" Mostowice. RZS w Oświnie w tym roku przed terminem zakończył akcję siewną, większość członków wychodzi regularnie do pracy, spółdzielcy wykonali wszystkie swoje zobowiązania, „Gromada" wybudowała młyn spółdzielczy. Knowania Siwka zakończyły się porażką, jak przegrał młynarz z Mostowic w „Gromadzie".

• • •

W filmie „Gromada" przewijają się i łączą ze sobą dwa wątki: osobisty i ogólny. Od tego czy „Gromada" wybuduje młyn zależy szczęście Pawła i Marysi, spółdzielczy młyn wyzwala od kułackiego wyzysku biedniaka Bartosika. Wystarczy porozmawiać z naszymi spółdzielcami, aby przekonać się, jak wiele prawdy jest w nowym polskim filmie. Baczyk z Kunowa był jeszcze dwa lata temu zwykłym gospodarzem na 7 ha. Spółdzielcy wybrali go oborowym. Nauczył się nowoczesnej gospodarki, zaczął czytać rolnicze książki, jego obora rozwija się coraz lepiej, jego życie jest łatwiejsze i coraz bogatsze, weselsze pełno nowej w nim treści. Spółdzielnia w Witkowie dała młodym małżeństwom nowe domki. Tuż po założeniu spółdzielni Drozdowska z Bobrownik została przedszkolanką. Kurpiel z Długiego na indywidualnym był ciemnym, zahukanym chłopem. Rok temu ukończył kurs dla analfabetów, zaczął przodować w spółdzielczej robocie, a jesienią zeszłego roku przyjęto go do partii.

• • •

Czy nasi chłopi oglądając „Gromadę" zobaczą tam siebie, czy będą się z niej uczyli walki o nową wieś? — takie pytanie postawiliśmy na początku naszych uwag.

I mimo wszelkie różnice między „filmowymi" Mostowicami a naszą szczecińską, w ogromnym procencie uspółdzielczoną gromadą — na pytanie to można odpowiedzieć: tak. Bo chociaż „nasz" kułak czy kułacki zausznik posługuje się bardziej perfidnymi i zamaskowanymi sposobami walki z „nowym" w gromadzie, istota pozostaje ta sama — taka właśnie, jaką widzimy na filmie „Gromada".

A z drugiej strony nasz biedniak i średniak to człowiek stojący na wyższym stopniu klasowego uświadomienia, człowiek, który zna siłę jedności pracującej gromady, który potrafi z tej gromadzkiej siły we właściwym czasie skorzystać, w sile gromady szukać obrony przed kułackim wyzyskiem.

Tak więc dla wsi szczecińskiej film „Gromada" będzie w pewnym stopniu przypomnieniem przebytej już drogi oraz przypomnieniem tego, że wróg nie śpi, że bogacz wsi szczecińskiej, różny od młynarza z „Gromady", bruździ i opóźnia jej marsz do socjalizmu. Będzie to dla naszej wsi jak i dla wszystkich wsi w Polsce poglądowa lekcja walki klasowej w gromadzie, wymowne przypomnienie o potrzebie zaostrzenia czujności.

STANISŁAW PAWŁOWICZ
BOGDAN CHOCIANOWICZ

Placówki naukowe Pomorza Zachodniego

Prace Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie

Archiwum Szczecińskie stanowi podstawę do badań nad historią Pomorza Zachodniego. To, co nas dziś w tej historii interesuje i co chcielibyśmy z akt naszego Archiwum wydobyć — to stosunki gospodarcze i polityczne z Polską, struktura społeczna i przemiany w niej zachodzące oraz ściśle z tym związane życie gospodarcze tego terenu. Główna uwaga nasza skupia się na okresie względnej niezawisłości Pomorza Zachodniego pod rządami rodzimej dynastii książąt pomorskich, a więc od zarania dziejów po rok 1637. Dzieje się tak nie dlatego, abyśmy wiek XIX z jego budzącą się świadomością klasową uważali za mniej ciekawy, ale dlatego, że praca naukowo - badawcza w Archiwum nie może wyprzedzać pracy nad porządkowaniem akt, rozpoczynamy ją zaś od zespołów najstarszych. Musimy zdawać sobie sprawę, że akta nieuporządkowane i niezinwentaryzowane stanowią pożycję martwą, z której nikt korzystać nie może. Dlatego porządkowanie i inwentaryzację uważamy za pracę pierwszoplanową.

W roku ubiegłym ukończono inwentaryzację Archiwum Kapituły Kamieńskiej, obecnie w toku jest inwentaryzacja Archiwum Ks. Wołogoskich i Archiwum Ks. Szczecińskich oraz dyplomów pergaminowych, które w każdym Archiwum stanowią wydzielony, oddzielnie przechowywany zbiór.

W ścisłym związku z wyżej wymienionymi pracami prowadzone są badania nad polonicami (wszelkie akta związane z Polską) w Archiwum Ks. Wołogoskich, opracowanie historii kancelarii Kapituły Kamieńskiej, nadto układy graniczne polsko-pomorskie w XVI w. Jako zagadnienie naczelne w chwili obecnej wysuwa się opracowywanie materiałów do dziejów wsi.

Wobec na olbrzymią skalę zakrojonych rozmiarów tej pracy, warto poświęcić jej kilka słów wyjaśnienia. Historiografia burżuazyjna zajmowała się przede wszystkim dziejami klas panujących, pomijając klasy uciskane nie mające bezpośredniego wpływu na politykę państwa. Historycy marksistowscy przystępują obecnie do wypełnienia tej luki przez opracowywanie dziejów robotniczych i chłopskich. Zanim jednak owe dzieje powstaną, wpierw musi archiwista wydobyć z akt materiał źródłowy, na którym oprze się historyk.

Jest to praca olbrzymia, przerastająca siły poszczególnego człowieka i rozwiązać ją można było tylko w skali ogólno-polskiej. Dziś archiwiści we wszystkich archiwach polskich pod kierunkiem Naczelnej Dyrekcji Archiwów R.P. w Warszawie przeglądają tomy akt szukając w nich inwentarzy wiejskich, taryf podatkowych, skarg poddanych na ucisk itp. W ten sposób został w roku ubiegłym przejrzany i wynotowany materiał zawarty w Archiwum Kapituły Kamieńskiej, obecnie zaś opracowuje się księgi grodzkie miasta Kruszwicy, przysłane nam przez Archiwum Poznańskie.

MGR. IRENA OKÓŃ
Kierownik Archiwum Państwowego w Szczecinie

Wiadomości kulturalne POMORZA ZACHODNIEGO

„DOM KSIĄŻKI"

przygotowuje na okres Dni Oświaty. Książki i Prasy cały szereg imprez mających na celu jak najszersze upowszechnienie czytelnictwa w naszym województwie.

3. V. br. przed wszystkimi księgarniami „D. K." będą czynne stoiska z książkami. Specjalne stoiska zostaną uruchomione na wystawie regionalnej w sali Wydziału Oświaty WRN (wystawa podręczników szkolnych, pomocy naukowych i wydawnictw z zakresu pedagogiki) i na wystawie w Pałacu Dziecka (książki młodzieżowe i dziecięce).

4. V. wzdłuż Al. Wojska Polskiego będzie odbywał się kiermasz książek, w 10 punktach naszego miasta będą czynne loterie książkowe. Przy udziale młodzieży szkolnej, akademickiej i ZMP-owskiej zostanie zorganizowany kolporteż obnośny, będzie także otwarta Wojewódzka Wystawa Domu Książki.

Do stałych imprez w Dniach Oświaty będą należały: tramwaj —księgarnia „D.K.", kursujący codziennie na wszystkich liniach od godz. 9.00 do 21.00. Wystawa Książki, zorganizowana przez „D. K." w świetlicy „D. K.", kioski stałe w kinach „Bałtyk" i „Colosseum", 6 stałych stoisk sprzedaży książek i 4 ruchome oraz loterie książkowe w księgarniach „D. K.".

W dniach 3. V. 18. V. będą czynne stoiska z książkami wraz z loterią książkową przed wszystkimi terenowymi księgarniami „D. K.".

Intensywna sprzedaż kolportażowa w spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach, PGR-ach, szkołach i zakładach pracy będzie się odbywała przy współudziale 400 stałych kolporterów wiejskich „D. K.".

W niedziele oraz dni uroczystości okolicznościowych będzie miała miejsce sprzedaż obnośna z udekorowanych wozów i pojazdów. „Dom Książki" przewiduje 312 takich wyjazdów do gromad.

W związku z Dniami Oświaty wszystkie delegatury powiatowe „D. K." w Szczecinie wezwały do współzawodnictwa w wykonaniu planu obrotu z GS-ami — delegatury powiatowe woj. katowickiego.

TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ

dało w ciągu trzech miesięcy br., t. zn. przez styczeń, luty i marzec — 1134 odczyty. Wzięło w nich udział 94.532 słuchaczy, z czego 75 proc. przypada na środowiska wiejskie.

Na miesiąc maj, w związku z przypadającymi Dniami Oświaty — TWP przygotowuje 1000 odczytów o tematyce związanej z walką o oświatę i rozwój kultury w Polsce.

PPK „RUCH" ORAZ URZĘDY POCZTOWE

wystąpią w Dniach Oświaty. Książki i Prasy z 28 kiermaszami książkowymi ze specjalnym uwzględnieniem targów i jarmarków. 53 stoiska sprzedaży książek będą obsługiwały większe zakłady pracy w naszym województwie (19 w Szczecinie).

We wszystkich urzędach i agencjach pocztowych będą urządzone wystawy połączone ze sprzedażą książek.

Stała sieć punktów sprzedaży książek w zakładach pracy zostanie rozszerzona o 50 proc.

Na wsiach zostanie podjęta przez wszystkich listonoszy oraz ZMP specjalna akcja sprzedaży książek.

We wszystkich szkołach miejskich i agencjach pocztowych będą urządzone wystawy książek połączone ze sprzedażą.

ZARZĄD PORTU SZCZECIN

przygotowuje na Dni Oświaty wystawę i kiermasz książek na nabrzeżach. 5 maja w kilku rejonach portowych odbędą się wieczory literackie.

ZOW ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

urządza w dniach 3.V.—18.V. w gminach i punktach bibliotecznych ZSCh stoiska z czasopismami i książkami.

Powstaną 42 zespoły czytelnicze, które zorganizują głośne czytanie książek ze szczególnym uwzględnieniem utworów M. Gogola i W. Hugo.

W świetlicach gromadzkich będą organizowane wieczornice, składające się z odczytu popularno - naukowego i części artystycznej, zostanie wygłoszonych 50 pogadanek na temat: „Życie i działalność tow. Bieruta", oraz „Rewolucyjna tradycja narodu polskiego". Zespoły czytelnicze wyróżnione w konkursie czytelników miejskich otrzymają 20 bibliotek.

komar

tnie co tydzień

Stanisław Szydłowski

Ballada o Przesądzie, Zabobonie i Plotce

Szedł Przesąd, a za nim Zabobon
ze starych podniósłszy się leż.
Nieśli sennik egipski ze sobą
i z sennikiem tym szli przez wieś
Prócz sennika ,stękając, taszczyli
nowy nakład proroctw Sybilli.

A za nimi w ślad pełzła Plotka,
szybko, chytrze jak wąż.
Od opłotka szli do opłotka
i działali jak jeden mąż:
to z Sybilli czerpiąc, to z sennika,
z fusów, z mętów, z „Lądynu" z głośnika.

Weszli butnie do jednej chałupy.
Lecz zaledwie przekroczyli jej próg.
Przesąd zbladł i blady jak trup by
a Zabobon wprost walił się z nóg.
Zaś Plotka przykucła pod stołkiem
i jęzor stanął jej kołkiem.

— Patrzcie, kto do nas zawitał! —
Parsknął śmiechem żarówki blask.
A ze stołu z książki „Kapitał"
drwiąco na nich spoglądał Marks.
Chłop czytał „Gromadę", syn głośno się uczył...
Czmychnęli przez dziurkę od klucza

We wielu chałupach byli.
Szli opadając z sił.
Ludziska kpili z Sybilli,
z „Lądynu" — radiowęzeł kpił.
Tu „Pan Tadeusz", tu „Zorany ugór"...
Czują, że nie pociągną długo.

Kuleje Zabobon, i Przesąd okulał,
a Plotkę trzeba już nieść.
I choć „na jednego" zaprasza ich kułak,
muszą ze wsi wynosić się precz.
A gdy ich już kpina precz goni z gromady,
czas gnać ich precz z rymów... I koniec ballady.

KSIĘGA nad KSIĘGAMI

— Mieliśmy już wiele cennych i pożytecznych książek, ale taką księgę mamy po raz pierwszy w naszej historii.

ODPRYSKI

„ZASŁUŻONY"

Amerykańskie stowarzyszenie dziennikarzy „Overseas Press Club" co roku przyznaje nagrodę dziennikarzowi, który dał dowody „wyjątkowego męstwa, uczciwości i inicjatywy".

W tym roku nagroda ta przyznana została b. korespondentowi pewnej amerykańskiej agencji prasowej w Pradze, Williamowi Oatisowi, który odsiaduje karę długoletniego więzienia za działalność szpiegowską na terenie Czechosłowacji.

Braku inicjatywy to istotnie nie można mu było zarzucić. Z tym męstwem było natomiast nieco gorzej. Przyznając się do działalności szpiegowskiej, usiłował całą odpowiedzialność przerzucić na swoich wspólników.

Tak amerykańscy piraci pióra pocieszają nagrodą swego kolegę, któremu się pośliznęła noga.

PSY SZCZEKAJĄ

„Wiarogodne meldunki wskazują na to, iż Polska przeprowadza niezwykle intensywną industrializację Śląska" — pisze z niepokojem odwetowiec spod znaku tzw. „Ziomkostwa ślązaków", Rinke, na łamach zachodnio-niemieckiego czasopisma „Der Schlesier". I protestuje, woła o pomstę do nieba, pieni się ze złości, że Polska uprzemysławia kraj, który był „śpichlerzem zbożowym" Niemiec.

Rinke i jemu podobni chcieliby widzieć Polskę słabą, pozbawioną przemysłu.

Chcieliby... no to niech chcą. Psy szczekają — karawana idzie dalej.

Mat.

Z dziedzictwa satyry narodowej

Filozof i prostak

BOLESŁAW PRUS

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy zamieszczamy felieton satyryczny wielkiego naszego pisarza, Bolesława Prusa. W następnych numerach „Komara" ukaże się szereg innych utworów polskich klasyków satyry.

NIEKTÓRY kupiec z cesarskiego miasta Szang-hai, imieniem Y-ang, pożyczył kilkadziesiąt srebrnych pieniędzy od pewnego biedaka S-ju, który na zebranie takiej sumki ciężko przez kilkanaście lat pracować musiał. Umówili się przy tym, że S-ju za procent zostanie u Y-anga stróżem na lat trzy.

Przez ten czas S-ju sprawował się dość pilnie, dom i podwórze w czystości utrzymywał, z pobliskiego źródła na oślach wodę przywoził, pana swego czcił i do pagody regularnie uczęszczał. Sąsiedzi patrząc na to zazdrościli Y-angowi odźwiernego, jemu zaś przepowiadali długie życie i liczne potomstwo.

Upływały lata i dawno już minął termin, w którym S-ju miał pieniądze od Y-anga odebrać; zniecierpliwiony wreszcie długim oczekiwaniem udał się do pana i przypomniał mu o swoim długu. Ale Y-ang z oddaniem nie spieszył się, z dnia na dzień odkładał, aż w końcu posławszy S-ju do miasta, wezwał żonę jego po odebranie należnych pieniędzy.

— Małżonko odźwiernego S-ju — rzekł do wchodzącej — maszże ów kwit z moim imieniem, który panu i mężowi twemu dałem na znak, że złoży u mnie pieniądze?

— Mam, panie nasz — odpowiedziała zamężna S-ju i wydobywszy papier ,oddała go Y-angowi.

Y-ang papier wziął, rozdarł, w ogień rzucił i rzekł:

— Odejdź, dobra kobieto, sprzed oblicza mojego, albowiem oddałem już to, co się wam należało...

Gdy S-ju wrócił do domu i od żony dowiedział się co zaszło, wpadł w wielki gniew i pobiegł do mandaryna ze skargą. Zasłyszawszy o tym Y-ang, również wybrał się na sądy, ale z pękatym workiem.

A gdy wszedł do przybytku sprawiedliwości, wezwał na ustęp mandaryna sędziego, milczek ofiarował mu i niewinności swej dowiódł, jak przystoi. Wówczas mandaryn kazał aby S-ju wprowadzono do wysłuchania wyroku, w którym było, co następuje:

„S-ju kulisie, nakłoń ucha twego ku wargom moim, albowiem mądrość nimi gada.

„Jeżeli miałeś kwit od Y-anga na złożone u niego pieniądze, po coś żonie oddał papier tak cenny? Sam siebie okrada, kto białogłowie skarb powierza, wołają mędrcy; nie Y-ang więc ciebie, ale ty sam siebie okradłeś i jesteś przeto złodziejem".

„Jeżeliś okradł samego siebie ,a Y-anga o kradzież oskarżył, przeto jesteś znowu potwarcą. Jeżeli zaś jesteś i złodziejem i potwarcą, będziesz więc miał oczy wyłupione i głowę uciętą".

Przez ulice miasta Szang-hai na plac kaźni prowadzony S-ju krzyczał i płakał tak, że aż się ludzie oglądali. Przechodzący w tę porę filozof Y-ak zapragnął uspokoić biedaka i w tym celu zapytał S-ju, czego tak głośno krzyczy?

— Ach — odpowiedział nieszczęśliwy — i jakże nie mam krzyczeć, kiedy nie dość, że mi pieniądze zabrali, ale jeszcze oczy mi wyłupią i głowę utną... Niechby choć głowę zostawili...

— Znać zaraz, że nie jesteś filozofem — rzekł Y-ak — inaczej prędko byś się pocieszył. O, S-ju! Zastanów się tylko nad słowami moimi i powiedz: co ci po głowie, jeżeli oczy będziesz miał wyłupione?...

— Prawda — odpowiedział S-ju — ale w takim razie po cóż mi chcą oczy wyłupić?...

— Człowieku z gminu — zawołał oburzony filozof — a cóż ci po oczach, jeżeli głowę będziesz miał uciętą?...

Po tych słowach filozofa radość i spokój zapełniły całą ziemię. Cieszył się Y-ak, albowiem wiedział, iż w mądrości nikt mu nie wyrówna; cieszyli się mandaryni, albowiem niedawno zatonął okręt angielski na Żółtym Morzu; cieszył się lud, albowiem był wielki urodzaj na ryż i herbatę; cieszył się wreszcie oprawca Fu, albowiem tego dnia wielu ludziom rozmaite członki obcinał i szaty ich zabierał.

Tylko kulis S-ju psuł radość ogólną swoimi niewczesnymi wrzaskami i skargami; nikt mu się jednakże nie dziwił, albowiem dobrze wiedziano, że był prostakiem i nie znał się na filozofii.

Ludobójca z kwalifikacjami

Kat narodu koreańskiego, amerykański generał Ridgway, został mianowany na miejsce Eisenhowera — dowódcą armii europejskiej.

— Pańskie umiejętności, mr. Ridgway, zdobyte w Korei, w pełni kwalifikują pana do rządzenia Europą...

Rys. E. Messer